DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Czwartek, 22 czerwca.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 170 (1664)

„Neues Deutschland" demaskuje amerykańskie plany zatopienia doliny Renu

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" opublikował ważne dokumenty, w szczególności kilka zdjęć fotograficznych i dwie mapy orientacyjne, demaskujące przestrzępcze plany agresorów amerykańskich w Niemczech Zachodnich. Aktywni bojownicy o pokój w Niemczech Zachodnich — pisze dziennik — ryzykując życie, dokonali zdjęć i przesłali je do redakcji z prośbą o ich zamieszczenie.

Z dołączonego do zdjęć komunikatu wynika, co następuje: W St. Goarshausen 2 kwietnia br. pojawiła się komisja z amerykańskim pułkownikiem na czele. Komisja ta dokładnie obejrzała masyw skał Lorelei jak również brzegi Renu od Lorelei i Koblencji w dół rzeki. Po kilku dniach rozpoczęły się w całkowitej tajemnicy zakrojone na szeroką skalę prace budowlane wokół skał Lorelei. Wywiercono wielką liczbę otworów do założenia ładunków wybuchowych oraz wybudowano tunele, przeznaczone do tego samego celu. W jednym tylko miejscu u podnoża Lorelei wyborowano 22 otwory o głębokości 4,5 metra każdy i 3 tunele. Podobne otwory wywiercono również na całym wybrzeżu Renu prawie do Limburga, jak i na wszystkich mostach na tej rzece.

„Neues Dentschland" podkreśla, że amerykańscy podżegacze wojenni podjęli wyżej wymienione kroki, mając na względzie wzmagającą się nielojalność ludności zachodnio - niemieckiej wobec opracowanych przez imperialistów amerykańskich planów agresywnych w Europie. Wysadzenie w powietrze skał Lorelei doprowadziłoby do zawalenia Renu przez kamienne głazy w najwęższym jego miejscu, co musiałoby spowodować ogromne spiętrzenie wód, wylew, a w konsekwencji zatopienie wsi i miast, położonych w dolinie Renu.

WIELKI FESTYN POKOJU na Bielanach



Liczne imprezy zorganizowane w Lasku Bielańskim w Warszawie w ramach Wielkiego Festynu Pokoju, ściągnęły na Bielany tłumy warszawiaków. Festyn ten zorganizowano na zakończenie akcji zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskim. Na zdjęciu: Teatr Narodowy wystawiła „Krakowiaków i Górali".

Foto — Film Polski

Zakończnie sesji Rady Najwyższej ZSRR

DEKLARACJA w sprawie Apelu Pokoju

MOSKWA (PAP) W Moskwie zakończyła się sesja Rady Najwyższej ZSRR. Na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości ZSRR przewodniczył Jasnow — przewodniczący Rady Związku. Deputowani i goście powitali burzliwymi oklaskami pojawienie się w łożach rządowych Mołotowa, Berii, Woroszyłowa, Kaganowicza, Mikojana, Andrejewa, Chruszczewa, Bułganina, Kosygina, Szwernika, Susłowa, Ponomarenki i Szkiriatowa.

Obrady rozpoczęły się od punktu, przewidującego utworzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Przewodniczącym Prezydium wybrany został jednomyślnie Mikołaj Szwernik. Wybrano również 16 zastępców przewodniczącego, 15 członków oraz sekretarza Prezydium. Na sekretarza wybrano Aleksandra Gorkina.

Następnie Rada Najwyższa przeszła do dalszego punktu porządku dziennego — do utworzenia rządu ZSRR.

W imieniu rady seniorów deputowany Chruszczew zgłasza następujący wniosek: 1. Zaaprobować działalność Rady Ministrów ZSRR; 2. Zlecić Radzie Ministrów ZSRR dalsze wykonywanie obowiązków kierowania państwem.

Uzasadniając wniosek — Chruszczew stwierdził, że rząd ZSRR skutecznie wykonywał swe obowiązki i całą swą poprzednią działalnością i ofiarną służbą dla dobra narodu pozyskał sobie powszechną aprobatę i wdzięczność narodu radzieckiego.

Wniosek Chruszczewa został jednomyślnie, wśród niemilknących owacji na cześć rządu radzieckiego i Wielkiego Stalina uchwalony.

Następnie deputowany Wasyl Kuzniecow złożył sprawozdanie o przyjęciu w Radzie Najwyższej ZSRR delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która dnia 8 marca br. przekazała przewodniczącym Rady Związku i Rady Narodowości apel do parlamentów wszystkich krajów.

Deputowany Kuzniecow zaproponował poprzeć odezwę Stałego Komitetu i uchwałę sztokholmskiej sesji tego Komitetu w sprawie zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Propozycję tę gorąco poparli deputowani Borys Grekow, Aleksander Korniejczuk, Aleksander Niesmiejanow, Anna Absalon-Sakse oraz Mikołaj Tichonow.

W imieniu deputowanych Moskwy, Leningradu, Ukraińskiej SRR i Łotewskiej SRR — Tichonow zgłasza projekt deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącej apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W deklaracji tej stwierdza się, że Rada Najwyższa ZSRR solida

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Depesze do Przewodniczącego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Na ręce przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wpłynęły depesze od uczestników konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powiatów Zittau i Randow.

Uczestnicy konferencji w Zittau w depeszy swojej przesyłają przewodniczącemu KC PZPR pozdrowienia i wyrazy uznania, zwłaszcza za niemiecko - polski układ w sprawie nienaruszalności granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z powiatów Ranbow, zebrani na konferencji w Loecknitz przesyłając przewodniczącemu KC PZPR najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia, stwierdzają równocześnie, że zawarte w Warszawie układy stanowią decydujący krok na drodze do wzmocnienia niemiecko - polskiej przyjaźni i zabezpieczenia pokoju.

2 duchowni aresztowani za uprawianie propagandy wojennej

WARSZAWA (PAP) W ostatnich dniach zostali przez Władze Bezpieczeństwa Publicznego aresztowani ks. Józef Stefański, proboszcz parafii w Bytomiu i zakonnik klasztoru Bernardynów w Łodzi Zenon Ignacy Deszcz za prowokacyjne uprawianie progagandy wojennej i usiłowanie wywołania paniki wojennej. Aresztowani zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Nowy lekospis

WARSZAWA (PAP) Przy zapisywaniu środków leczniczych przez lekarzy panowała dotychczas zupełna dowolność, wynikająca z braku ścisłego określenia, jakie leki znajdują się w obrocie.

Stan ten ulegnie w najbliższym czasie zmianie, po wydaniu przez Ministerstwo Zdrowia nowego lekospisu, zawierającego około tysiąca pozycji. Uwzględniając dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej, lekospis obejmie środki zarówno krajowe jak i zagraniczne. Wydanie lekospisu zobowiąże lekarzy do wypisywania recept jedynie na środki objęte lekospisem i znajdujące się w obrocie.

Znamienny incydent w UNESCO

RZYM (PAP) Na posiedzeniu UNESCO we Florencji zaszedł znamienny incydent. Delegat Czechosłowacji na pierwszym posiedzeniu wystąpił z propozycją, by UNESCO zajęło stanowisko wobec groźby wojny. Delegacja amerykańska oraz jej satelici przeciwstawili się oczywiście temu wnioskowi, który został mechaniczną większością głosów odrzucony. Reprezentanci USA i W. Brytanii używali przy tym tak jaskrawych antypokojowych argumentów, że przewodniczący UNESCO Bodet postanowił na znak protestu podać się do dymisji.

W dwa dni później Bodet — w wyniku pewnych ustępstw delegacji amerykańskiej cofnął swą dymisję.

Odezwa ZMP w sprawie wakacyjnego czynu młodzieżowego

WARSZAWA (PAP). W związku z inicjatywą członków ZMP: Janiny Jackowskiej — uczennicy Gimn. im. Słowackiego, Ryszarda Bera — ucznia Gimn. im. Staszica i Henryka Jankowskiego — studenta prawa na Uniwersytecie Warszawskim, którzy rzucili młodzieży hasło nauczania indywidualnego analfabetów w czasie wakacji — tzw. wakacyjnego czynu młodzieży — Zarz. Gł. ZMP wydał odezwę do całej młodzieży polskiej.

„Wakacyjny czyn młodzieży — czytamy m. in. w odezwie — zmobilizuje najszersze rzesze młodzieży. W czynie tym wezmą również udział członkowie ZAMP, SP i ZHP.

Wakacyjny czyn młodzieży — to masowe, indywidualne nauczanie podjęte przez dziesiątki tysięcy młodzieży w miejscach ich pobytu na wakacjach — to udział w rejestracji analfabetów, zakładanie nowych kursów, to troska o najlepszą frekwencję na kursach, i zakładanie zespołów dobrego czytania.

Młodzieży stań do walki z analfabetyzmem, z ciemnotą i zacofaniem! — czytamy w zakończeniu odezwy.

URSUS wykonał plan na 15 dni przed terminem

WARSZAWA (PAP). Plan produkcji ciągników za pierwsze półrocze br. wykonały zakłady mechaniczne „Ursus" na 15 dni przed terminem.

Osiągnięcie tego sukcesu zawdzięcza załoga robotnicza przede wszystkim ruchowi racjonalizatorskiemu oraz współzawodnictwu pracy, w którym bierze obecnie udział ponad 90 proc. robotników.

Szybka realizacja planów produkcyjnych przez załogę „Ursusa" pomoże w dalszej mechanizacji naszego rolnictwa.

Do najlepszych robotników „Ursusa" należą: St. Karpiński, M. Gwiazdecki i Cz. Kintop z działu mechanicznego, St. Bułkowski i Zdz. Perzyk — pracownicy kuźni, J. Rojek i H. Ostrowski — pracujący w odlewni oraz L. Lubański i Fr. Szafrański zatrudnieni przy montażu ciągników.

STAN POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie, ze skłonnością do burz na północy kraju. Temperatura od 22 st. na północy do 30 st. na południu. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Oświadczenie delegacji Polski, Węgier i Czechosłowacji

GENEWA (PAP) Delegacja polska, węgierska i czechosłowacka na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie, opuszczając to miasto, przesłały na ręce przewodniczącego konferencji, Shri Sagjivan Ram, wspólne oświadczenie w kwestii przedstawicielstwa Chin na konferencji.

W oświadczeniu swoim delegacje przypominają motowy, które skłoniły je do opuszczenia sali obrad i poddają surowej krytyce raport Komisji Weryfikacyjnej Konferencji, który proponuje konferencji zatwierdzenie mandatów kliki Kuomitangu. Oświadczenie podkreśla, że klika Kuomintangu nie jest zdolna do realizacji uchwał konferencji i wypełniania obowiązków członka Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Deklaracja w konkluzji oświadcza:

„Oświadczamy raz jeszcze, że nasze rządy nie będą uznawać żadnej decyzji powziętej przez tę konferencję, albo przez inne organy Międzynarodowej Organizacji Pracy tak długo, jak długo nie będzie załatwione pomyślnie żądanie ministra spraw zagr. Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej".

Zbudowali wagon motorowy

POZNAŃ (PAP) Z udziałem przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych odbyła się w Pleszewie uroczystość oddania do użytku wagonu motorowego, wybudowanego w warsztatach krotoszyńskiej kolei wąskotorowej w Pleszewie.

Wagon motorowy, długości 32 m, został wykonany przez kolejarzy pleszewskich sposobem gospodarczym. Dzięki doskonałej organizacji i kolektywnej pracy, wykończono wagon w ciągu 8 miesięcy.

Wybór władz Zw. Zaw. Włókniarzy

ŁÓDŹ (PAP). III Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce zakończył swe obrady wyborami nowych władz oraz powzięciem uchwał stanowiących wytyczne w dalszej działalności związku.

Idąc za wskazaniami IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ zjazd wprowadził do naczelnych władz związku, obok starych zasłużonych działaczy robotniczych, także ludzi nowych, którzy dotychczasową pracą zawodową oraz społeczną w dołowych ogniwach związku dali się poznać, jako jednostki zdolne do pełnienia odpowiedzialnej służby dla dobra klasy robotniczej i realizacji wielkich zadań planu 6-letniego. Wśród członków nowoobranego zarządu znaczny odsetek stanowią kobiety i młodzież.

Przewodniczącym związku został jednogłośnie wybrany znany działacz ruchu zawodowego, dotychczasowy przewodniczący ORZZ w Łodzi Zygmunt Krzywański.

Drugi dzień procesu bandy NSZ

Wstrząsające zeznania oskarżonego Bronarskiego

Akt oskarżenia w procesie członków bandy „Narodowe Siły Zbrojne“ stwierdza, że w ramach AK zorganizowana została w porozumieniu z hitlerowcami akcja antykomunistyczna pod nazwą akcja „Antyk“, W akcji tej brali udział zarówno szef do spraw organizacyjnych w inspektoracie AK, obejmującym powiaty płocki i sierpecki, osk. Jan Nowak, jak i osk. kleryk Stefan Majewski oraz osk. Stefan Bronarski. Organizowali oni specjalne odprawy z członkami oddziałów dywersyjno-sabotażowych, na których omawiali wystąpienia przeciwko PPR, Armii Ludowej oraz przeciwko partyzantce i desantom radzieckim.

Osk. Jan Przybyłowski nawiązał kontakt z działającym oddziałem Armii Ludowej w celu prowadzenia akcji dywersyjnej w szeregach walczących z okupantem. Zarówno on, jak i jego przełożony Aleksander Winowski zostali przyjęci do oddziału AL, po czym po pewnym czasie — na żądanie szefa wywiadu AK na obwód Płock — miasto, Kozickiego — przesyłali mu wykazy nazwisk i adresów członków AL i PPR, które Kozicki przekazywał do gestapo

Akt oskarżenia podaje wyczerpujące szczegóły licznych spotkań oficerów gestapo z poszczególnymi oskarżonymi, w czasie których oni przekazywali Kiesserowi posiadane informacje o PPR i AL.

Wskutek tych informacji gestapo otoczyło oddział AL i desant radziecki, mordując 2 żołnierzy radzieckich i raniąc 2 innych oraz 3 członków Armii Ludowej.

Osk. Stefan Bronarski wespół z innymi członkami AK zamordował żołnierzy desantu radzieckiego — 3 mężczyzn i 2 kobiety. Zwłoki zamordowanych pokazano oficerom gestapo z Płocka, aby im udowodnić, że AK aktywnie zwalcza desanty radzieckie.

Omawiając działalność oskarżonych po wyzwoleniu, akt oskarżenia stwierdza, że oskarżony Bronarski po porozumieniu z władzami podziemnej AK zorganizował bandę pod nazwą „Narodowe Siły Zbrojne“. — Akt oskarżenia cytuje długą litanię bestialskich morderstw popełnionych przez poszczególnych oskarżonych — członków tej bandy na działaczach demokratycznych oraz na członkach MO, UB i ORMO.

Oskarżeni uczestniczyli w kilkudziesięciu napadach rabunkowych i sabotażowych na mienie państwowe, spółdzielcze oraz prywatne, a także współdziałali w kilkudziesięciu morderstwach.

Niezależnie od mordów i grabieży część oskarżonych zajmowała się również zbieraniem wiadomości szpiegowskich o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Wiadomości te przesyłane były zagranicę. Inną formą walki z ustrojem demokratycznym było wydawanie nielegalnej prasy, która siała propagandę antypolską i antyradziecką.

WARSZAWA (PAP). Zeznając w drugim dniu procesu bandy NSZ, oskarżony Stefan Bronarski przedstawił wstrząsające szczegóły zamordowania 5 żołnierzy radzieckiego desantu spadochronowego. Zbrodnia ta była jedną z długiego bilansu mordów i napadów rabunkowych, dokonanych przez jego bandę.

„Jesienią 1944 r. zaczęły się dziać różne rzeczy“ — zaczął oskarżony Bronarski swe zeznanie, omawiając osławione rozkazy, przez które dowództwo AK zmierzało do nadania członkom tej organizacji nastawienia antyradzieckiego i antylewicowego. Szerzono wtedy w terenie, gdzie oskarżony przebywał, osławioną „teorię dwóch wrogów“, wpajając swym żołnierzom na odprawach przeświadczenie, że nieuchronna jest „trzecia wojna“, w której Polska winna wystąpić przeciwko ZSRR.

Na odprawie w grudniu 1944 r., powiedziano członkom AK, że Niemcy w swym uderzeniu na armie sojusznicze w Ardennach zdobyli wiele broni i sprzętu, który „przyda się do walki ze Zw. Radzieckim“. Równocześnie, w związku ze spodziewaną ofensywą wojsk radzieckich, rozpoczęto „akcję rozpylania“, która polegała na pogłębieniu konspiracji i rozdzieleniu oddziałów na małe, łatwiejsze do ukrycia grupki ludzi.

Stefan Bronarski podał szczegóły wymordowania 5-osobowego radzieckiego oddziału desantowego, który zawędrował na tereny pow. płockiego. Żołnierze ci prosili napotkanych członków AK o baterię anodową, gdyż bez niej nie mogli używać swej radiostacji do kontaktu z dowództwem. Do żołnierzy radzieckich — trzech mężczyzn i dwóch kobiet — udał się komendant płockiego obwodu AK niejaki Michał Tomczak, wespół z trzema innymi ludźmi, a między innymi i Bronarskim. Zaofiarował im podstępnie żądaną baterię, rozmawiał z nimi przez dwie godziny w zajmowanym przez nich bunkrze, a wychodząc rzucił na nich granat ręczny, zaś rannych — kazał podobijać z pistoletów.

Oskarżony zeznał następnie, że po wyzwoleniu przy jego współudziale zamordowany został m. in. pewien członek oddziału NSZ, który chciał wyjść z konspiracji.

Rzecznik oskarżenia ujawnił z akt sprawy wniosek o odznaczenie oskarżonego Przybyłowskiego, znaleziony w archiwum bandy, a podpisany przez osk. Bronarskiego. Wymieniając „zasługi“ wobec podziemia, kwalifikujące Przybyłowskiego do odznaczenia, Bronarski podaje jego udział w bestialskim zamordowaniu wspomnianych pięciu żołnierzy radzieckich, a dalej podkreśla „nieprzejednana wrogość Przybyłowskiego do żydo - komuny, jak również fakt, że był on „wtyczką“ reakcyjnego podziemia w szeregach.

Wypowiedzi katolików polskich

WARSZAWA (PAP). Negatywny stosunek Episkopatu do Apelu Pokoju niemile zaskoczył opinię publiczną. Ludzie z różnych warstw społecznych i o różnych poglądach politycznych, wierzący i niewierzący, przemawiając publicznie na zebraniach masowych oraz wypowiadając się indywidualnie na ten temat jednomyślnie ocenili stanowisko Episkopatu jako wrogie wobec narodu polskiego, wrogie wobec sprawy pokoju. Podajemy niektóre wypowiedzi w tej sprawie wierzących katolików.

Znany literat GUSTAW MORCINEK oświadczył: „Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zakończyła się pełnym sukcesem. Te miliony podpisów muszą zaważyć na szali stosunków międzynarodowych i zaskoczyć tych, co myślą o wojnie. Akcja pokoju to zjawisko jakiego jeszcze w dziejach ludzkości dotąd nie było — to moralna rewolucja — to zbiorowy protest: „Nie chcemy wojny“.

„Jest dla mnie zupełną zagadką, dlaczego przedstawiciele władz kościelnych nie podpisali Apelu Sztokholmskiego. Przypuszczam, że ci ludzie nie chcą wojny i nie rozumiem czym się kierowali nie zgłaszając swego akcesu do akcji obrony pokoju. Uważam, że należałoby się domagać od Episkopatu wyjaśnienia dlaczego nie podpisał Apelu Sztokholmskiego, gdyż obecne postępowanie władz kościelnych nasuwa przypuszczenie, iż pragną one wojny. W przeciwieństwie do wielu innych księży Episkopat swym postępowaniem sieje niepokój wśród wiernych i powoduje niemiły zgrzyt. Jest to zadzior, który uwiera boleśnie tych, co pragną zgody“.

Ludwik Kuśnierkiewicz — właściciel warsztatu budownictwa, działacz Stronnictwa Pracy w Szczecinie mówi:

„Jako głęboko wierzący katolik jestem całym sercem za pokojem. Apel podpisałem wraz z całą swoją rodziną i uważam, że postąpiłem całkowicie zgodnie ze swoim sumieniem katolickim, z nauką Kościoła, którego jestem wyznawcą. Boleśnie dotknęła mnie wiadomość o niepodpisaniu Apelu Sztokholmskiego przez garstkę ludzi w naszym kraju, a w szczególności przedstawicieli naszego wyższego duchowieństwa. Ludzie ci, moim zdaniem, pod wpływem Watykanu nie mogą dostrzec ogromnego znaczenia walki o pokój dla całej ludzkości i stają się tym samym świadomie czy nieświadomie przeciwnikami akcji pokojowej“.

Zakończenie sesji Rady Najwyższej ZSRR

(Dokończenie ze strony 1)

ryzuje się z propozycjami Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, które w zupełności odpowiadają najbardziej palącym potrzebom wszystkich narodów, ich dążeniu do długiego i trwałego pokoju na całym świecie.

Wyrażając nieugiętą wolę narodu radzieckiego, jego dążenia do pokoju — Rada Najwyższa ZSRR deklaruje swą gotowość współpracy z organami ustawodawczymi innych krajów w opracowywaniu i wcielaniu w życie środków, niezbędnych dla realizacji propozycyj Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że rząd radziecki, który konsekwentnie walczy o pokój i współpracę między narodami — będzie i na przyszłość nieugięcie realizował politykę pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami i będzie podejmował niezbędne kroki przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz będzie wykorzystywał wszelkie inne drogi celem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zarazem Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że ruch obrońców pokoju, a przede wszystkim wyżej wspomniany apel sztokholmski Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — spotka się z jednomyślnym poparciem całego narodu radzieckiego

Deklarację Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącą apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — uchwalono jednomyślnie.

Następnie przewodniczący — deputowany Jasnow — oświadczył że wszystkie punkty porządku dziennego pierwszej sesji Rady Najwyższej ZSRR zostały wyczerpane i ogłosił, że sesja jest zamknięta



40

— Właściwie nie znałam! Widziałam go wprawdzie kilka razy, kiedyś mi go nawet przedstawiono, ale nie mówiłam z nim nigdy i trudno byłoby mi powiedzieć, co to za człowiek...

— A teraz już pani wie?

Uśmiechnęła się.

— No ,tak gruntownie to jeszcze nie zdążyłam go poznać... Odniosłam jednak wrażenie, że jest miły i sympatyczny. Czyżby pan był innego zdania?

— Wcale nie... — zaprzeczył szybko i zmienił temat. Wzrokiem ciągle szukał Marty. Ustawicznie ginęła mu sprzed oczu. Pomagała Marylce i raz po raz wychodziła do kuchni. Przez pewien czas towarzyszył jej przy stole Czarkowski...

...Minęło pół godziny i wstano od stołu. Sygnał dał prezes Szuter. Gospodarz poparł go skwapliwie. Panowie zasiedli do brydża. Grała czwórka: Łęski, Szuter, Skowron i Stopejko. Młody Łęski począł zbierać amatorów pokera. Podszedł do Sochy. Był w towarzystwie tęgiego mężczyzny w średnim wieku o twarzy energicznej i stanowczej, ubranego z małomiasteczkową elegancją.

— Nasz znajomy, pan Balcer... — przedstawił go Andrzejowi i tonem wyjaśnienia dodał — znany w Wierzbniku i okolicy kupiec drzewny!

Panowie uścisnęli sobie dłonie, a Janusz zbliżył się do Sochy i półgłosem zaproponował:

— Nie ma pan ochoty na skromnego pokerka? Nas trzech, a Czarkowski czwarty? Dobrze?

Socha odmówił. Janusz był wyraźnie zawiedziony, ale nie dał tego poznać po sobie mimo, iż zdążył już wypić, nieco więcej, niż inni. Oddalił się wraz z towarzyszącym mu kupcem, by szukać czwartego partnera.

Socha przeszedł na werandę. Siedziała tam Marta z Wandą. Towarzyszył im Czarkowski. Wieczór był ciepły, w ogrodzie pachniała maciejka. Gdzieś z dali niosło się szczekanie psów. W jadalni szumiały rozmowy, z radioodbiornika płynęła melodia jakiegoś tanga.

Czarkowski opowiadał o swych przygodach w Warszawie. Mówił w sposób nudny i przewlekły. Słuchali go tylko przez grzeczność.

Po chwili na werandę weszło towarzystwo złożone z trzech pań i rejenta Łukaszewicza. Rozmowa ożywiła się znacznie.

Rejent był w różowym nastroju, prawił paniom komplementy, anegdotkami sypał, jak z rękawa.

— Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej, prawda? — spytał Andrzeja i poklepał go rubasznie po ramieniu — Człowieka zawsze ciągnie do kraju!

Kiedy po paru chwilach spojrzał Socha na zegarek stwierdził ze zdumieniem, że już dochodzi jedenasta. Nigdy nie myślał, że czas pędzi tak szybko Przypomniał sobie, iż jutro ma zamiar wcześniej, niż zwykle udać się do tartaku, by załatwić tam kilka spraw i chciał się już zacząć żegnać, lecz w tym samym momencie zjawił się na werandzie Janusz Łęski. Jedno spojrzenie na jego twarz wystarczyło, by zorientować się, że czasu nie marnował. Czuć go było wódką, oczy miał jakby przymglone, twarz nabrzmiała i ciemną.

— Znowu pił.. — szepnęła Marta do Wandy.

Rozmowa od razu umilkła. Janusz stał w wiodących z pokoju drzwiach, na tle prostokątu światła wyraźnie rysowała się jego ciemna sylwetka.

— Panie Socha! — powiedział — Czy mógłbym pana na chwilkę prosić? Dosłownie na jedną chwilkę?

Andrzej wstał. Wstając pochwycił niepewne, zalęknione spojrzenie Marty. Uśmiechnął się do niej, a pod adresem Janusza rzucił:

— Dobrze, już z panem idę!

Podniósł się i Czarkowski, choć nikt go o to nie prosił.

Opuścili werandę. Janusz poufale wziął Sochę pod ramię. Wionąc mu prosto w twarz kwaśnym zaduchem alkoholu, mówił:

— Nie ma sensu siedzieć z tymi mamutami! Chodź pan do mnie, coś panu powiem. Widzę, że z pana równy chłopak i że będziemy żyć w zgodzie, co?

— Sądzę! Dlaczego zresztą miałoby być inaczej?

Łęski parsknął krótkim, ostrym śmiechem. Nic jednak nie powiedział.

Przeszli przez pokój, Marylka sprzątała już ze stołu, panowie kończyli trzeciego robra, panie skupiły się przy kanapce i nie przerywając ożywionej rozmowy przypatrywały się im z zainteresowaniem. Idąc za nimi Kazio przystanął i rzucił w tamtym kierunku kilka wątpliwej wartości komplementów, otrzymując w zamian parę przychylnych spojrzeń i kilka mdłych uśmiechów.

Łęski zaprowadził Sochę do swego pokoju. Był to pokój niewielki, podle umeblowany, panował w nim niesamowity po prostu bałagan i rozgardiasz. Na podłodze walały się części bielizny, wszędzie było sporo kurzu, w powietrzu czuło się zaduch wilgoci i stęchlizny.

Janusz, widząc zdziwienie, malujące się w twarzy gościa przystanął w progu i beztroskim tonem wyjaśnił:

— Trochę tu u mnie bałagan, ale cóż, kawalerka! Sam sprzątam, sam układam! Tej Marylki w ogóle tu nie wpuszczam, nie lubię, gdy mi ktoś grzebie po szufladach! Niech pan siada, panie Socha!

Podsunął mu krzesło, a sam podszedł do niewielkiej szafki, otworzył ją i wyjął z niej sporą butelkę wiśniówki.

W NOWEJ SZKOLE...

Są ich setki. Rozsiane po wsiach i miastach całego kraju uczą i wychowują przyszłych obywateli, świadomych swych obowiązków i zadań budowniczych lepszej przyszłości, świadomych bojowników o pokój i postęp. Nowe szkoły nowej Polski. Prawdziwe szkoły entuzjazmu. Panuje w nich obecnie wzmożony ruch. Zbliża się przecież koniec roku szkolnego. Za kilka dni młodzież rozproszy się po kraju, wyjedzie na wakacje, aby nabrać nowych sił do dalszej pracy. Będzie to jednak niepróżnujące próżnowanie, bo... Pozwólmy młodzieży samej powiedzieć dlaczego. Każmy jej sobie opowiedzieć jak żyje, czym się raduje, czym się martwi, czego jej potrzeba, jak to z dnia na dzień dojrzewa świadomość obywatelska Młodej Rzeczypospolitej, która od starszych nie tylko przejmuje i zastosowuje w swoim szkol. państewku urządzenia i metody życiaspołecznego, ale niejednokroć sama świeci dla nich przykładem. Posłuchajmy więc, a sami zrozumiemy, dlaczego żadne próżnowanie nie będzie dla tej młodzieży próżnujące. Ot, wejdźmy do tej dużej szkoły...

To, że znajduje się ona w Pile, mieście Staszica, a więc już na Ziemiach Zachodnich, nie jest bynajmniej mało ważne. Na początku bowiem była ruina. Wypalone wnętrze, pozawalane sufity sterty gruzu, wyszabrowane sale, szczątki pomocy naukowych, walały się w śmietniskach i śmietnikach, boisko zryte bombami, ulica przed szkołą wzbraniała dojścia do niej brakiem chodnika, zawaloną wszelakim świństwem jezdnia, mazią wysoko stojącego błota. Dziś podchodzi się do niej czystą ulicą, gładkim chodnikiem. Nazywa się dosyć skomplikowanie — Państwowa Szkoła Ogólnoszkłałcąca stopnia podstawowego i licealnego — ale wiadomo przecież, że to jest popularna „jedenastolatka". Duża, jasna, piękna szkoła. Wejdźmy do jej wnętrza.

30 TYS. ROBOCZOGODZIN

Młody chłopak z opaską na rękawie, uczeń ósmej chyba klasy, udziela grzecznej i rzeczowej informacji. W chwilę później widzimy więcej uczniów i uczennic z opaskami na rękawach. Utrzymują porządek na korytarzach, dbają, aby przy wejściu do gmachu po przerwie międzylekcyjnej panował ład i skład. Jeszcze później dowiemy się o wielu innych funkcjach i urzędach sprawowanych przez młodzież, o wszystkich uprawnieniach i obowiązkach samorządu szkolnego. Bo młodzież jest tu w tej nowej szkole nowej Polski bardzo samodzielna, a szkoła jest prawdziwie uczniów własna. Tym bardziej ta właśnie szkoła, szkoła w Pile. Szkoła, w której odbudowę włożyła młodzież całą fortunę w formie przepracowanych 30 tys. roboczogodzin, szkoła, w której grono profesorskie rozpoczęło naukę przykładem pracy z łopatą w ręku. Zastępca dyrektora prof. Musioł, oprowadzając nas po rozległym budynku szkolnym, opowiada co i gdzie trzeba było zrobić, aby doprowadzić gmach do stanu używalności. A uczeń 10-tej klasy Karwacki, jeden z wielu uczniów, których pot wsiąkał w gruzy tej szkoły, obrazowo pokazuje w jakiej pozycji tu czy tam trzeba było pracować i jak skomplikowanie machać łopatą przy odgruzowywaniu.

Zwiedzamy klasy i gabinety, sale i pracownie. Wyposażenie ich nie jest jeszcze doskonałe, ale posiadają rzeczy najpotrzebniejsze. I tu znowu zasługa uczniów, którzy ze śmietników wyszukiwali przyrządy fizykalne i preparaty biologiczne oszczędzając szkole i państwu olbrzymie sumy. Szkoła posiada nawet własny gabinet dentystyczny. Jest to jej chluba. Aż do całkowitego jego wyposażenia młodzież opłaca za leczenie uzębienia drobne sumy. Potem, jak już nie będzie wydatków na urządzenie gabinetu, być może nie będzie potrzebowała płacić zupełnie. W szkole dyżuruje dentystka i lekarz. Młodzież jest poddawana regularnemu okresowemu badaniu. Żadna choroba, ani żaden spróchniały ząb nie ujdzie uwagi bacznych pracowników spod znaku Eskulapa. Polska potrzebuje przecież zdrowych obywateli.

MAŁA PRZODOWNICA

W jednej z klas, chyba II, witają nas jasnym: „dzieńdobry" — małe brzdące. W tej klasie przodownicą nauki jest Danusia Ciechanowicz, laureatka niedawnego konkursu deklamatorskiego. W świetlicy SP młodzież pracuje nad przygotowaniem dekoracji do hallu szkoły. Dekoracja ta będzie wynikiem serdecznej współpracy szkoły z wojskiem. Współpracy na polu kulturalno oświatowym i sportowym. Szkoła poszła do żołnierzy z amatorskimi przedstawieniami teatralnymi, wojsko przychodzi do szkoły ze swą orkiestrą, zespołami sportowymi, przysyła prelegentów. I właśnie te dekoracje zaprojektowali żołnierze. Przychodzą tu często, aby pomóc, poradzić.

Do sekretariatu ZMP, kiedy siedzimy tam w dostojnym gronie przewodniczących szkolnych instytucji, wchodzi przedstawicielka Miejskiego Zarządu ZMP. Ma tyle do mówienia. Bo i to i tamto i owo. Szkolne Koło ZMP utrzymuje z Zarządem Miejskim swej organizacji ścisły kontakt. Nie przeszkadzamy więc w załatwianiu tych spraw. Tymczasem przew. samorządu szkolnego opowie nam coś o działalności swego resortu.

— Samorząd szkolny sprawuje na terenie szkoły funkcje administracyjne, a równocześnie oddziałowuje na młodzież wychowawczo. Organizuje on imprezy, wydaje gazetki ścienne różnego typu, ustala patronaty nad klasami, pilnuje, aby wszędzie panowały wzorowe warunki higieniczne, aby frekwencja w szkole była zadawalająca idt. itd. W skład samorządu wchodzą wójtowie wszystkich klas, samorząd więc doskonale może zdać sobie sprawę z braków i bolączek tej czy innej klasy i zaraz stara się złu zaradzić.

— Czy to jest jedyna taka instytucja o charakterze społecznym na terenie szkoły? — zadajemy naiwne pytanie.

Edward Ziółkowski uśmiecha się z wyrozumieniem. Uśmiechają się ci, co siedzą wokół. Gdzieżby tam jedyna. A zespół młodzieżowy? A...

ZESPÓŁ MŁODZIEŻOWY

Przede wszystkim jest więc zespół młodzieżowy, taka jakby instancja zwierzchnia. W skład jego wchodzi przew. ZMP (jest nim przodownik nauki i pracy społecznej K. Goć), przew. samorządu szkolnego, szef hufca SP (Karwacki), komendant ogniwa ZHP (Olędzki) i przedstawiciel komitetu współzawodnictwa (Tomczak). Opiekunem zespołu jest zastępca dyrektora prof. Musioł. Ten właśnie zespół, w którym główną rolę gra ZMP, koordynuje wszystkie akcje, jednym słowem czuwa nad wszystkim. Wspomnieliśmy tu o wspózawodnictwie. Otóż na terenie szkoły istnieją dwie formy współzawodnictwa: międzyklasowe i międzyszkolne (ze szkołą równorzędną w Gorzowie na Ziemi Lubuskiej). Szkoła w Pile jako jedna z pierwszych wprowadziła współzawodnictwo. Punktuje się tam punktualność i frekwencję, naukę i pracę społeczną, estetykę klas i czytelnictwo; każda klasa ma swoich przodowników w nauce i w pracy społecznej. Wielu uczniów łączy te dwa zaszczytne tytuły. Współzawodnictwo międzyszkolne z Gorzowem z miesiąca na miesiąc zacieśnia serdeczne więzi, jakie łączą młodzież dwu miast, która odwiedza się wzajemnie, wyjeżdżając z drużynami sportowymi, z zespołami teatralnymi itp. W dniu naszych odwiedzin do szkoły w Pile przybyła właśnie komisja współzawodnictwa z Gorzowa, aby zbadać co i jak, jakie będą wyniki tego etapu. Szkoła w Pile jest najlepszej myśli, ale to przecież jednak nigdy nie wiadomo. Więc troszkę to młodzież jest zatrwożona. Nie chce przecież przegrać. Myśleli, że pobiją Gorzów 100 proc. abonamentem „Sztandaru Młodych", ale jak słychać i w Gorzowie wszyscy bez wyjątku abonują to pismo młodzieżowe. No zobaczymy.

KOLEJARSKIE DZIECI

Zespół młodzieżowy patronuje znajdującym się na terenie kołom naukowym, w których młodzież pogłębia swoje wiadomości w najbardziej umiłowanych przedmiotach, nie zapominając oczywiście o uprawianiu kultury fizycznej. Wiadomo: „w zdrowym ciele..." Tak więc do Szkolnego Koła Sportowego, którego przewodniczącym jest Leonard Szymański, a opiekunem prof. Gajewski, należy 90 proc. młodzieży. SKS szkoły ogólnokształcącej w Pile przoduje w sporcie szkolnym na terenie tego miasta. Ba! Odnosi nawet sukcesy na szerszej arenie. Patronat nad Kołem sprawuje ZKS Kolejarz z Piły, roztaczając nad młodzieżą b. serdeczną opiekę. Z kolejarzami łączą zresztą młodzież jeszcze inne nici. Przecież 70 proc. młodzieży — to dzieci kolejarzy. ZZK więc przez komitet opiekuńczy ściśle współpracuje ze szkołą, szczególnie na odcinku kulturalno-oświatowym, żywo interesuje się wszelkimi przejawami życia młodzieży. Kontakt rodziców ze szkołą jest b. ożywiony. Rodzice często wizytują lekcje i mają możność wyrobienia sobie poglądu, co i jak wszystko w tej nowej polskiej szkole przebiega. I ile daje szkoła społeczeństwu. A daje niemało. Szkoła ma pełne wyrobienie obywatelskie. Młodzież należy do ZMP, SP, ZHP, TPŻ, LL, SFOS, PCK, TPPR. Młodzież gremialnie podpisała sztokholmski apel pokoju, brała udział w trójkach zbierających podpisy, posiada własny komitet obrońców pokoju. Młodzież pracowała nad odbudową domu Staszica, nad odbudową domu partyjnego, parku miejskiego, boisk Kolejarza i WKS, podejmowała zobowiązania 1-Majowe, obsłużyła wiele akademii na wsi i w mieście, utrzymywała ścisły kontakt ze wsią, świeciła przykładem we wszelkich manifestacjach, a teraz, podczas zbliżających się wakacji weźmie w 100 proc. udział w sianokosach, akcji żniwnej, w kursach wf, kursach dla instruktorów ZMP, przodownicy w akcji kolonijnej itp. To będzie właśnie owo niepróżnujące próżnowanie młodzieży pilskiej.

A MOŻE WZOROWY ROK

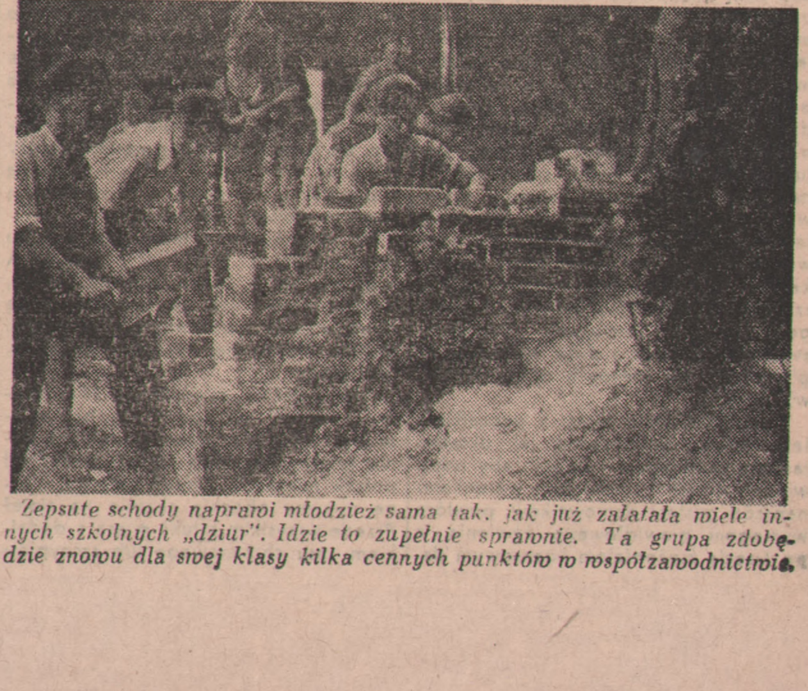
Młodzież pomaga sama sobie. Rezultaty tej pomocy stały się najbardziej widoczne na przykładzie tegorocznej matury, którą zdali wszyscy. Rzadka szkoła. Zasługa to koła klasowego ZMP i jego przewodniczącego, przodownika nauki — Ważyńskiego. Dużo pracy włożono tu, aby jak najstaranniej przygotować wszystkich maturzystów do końcowego egzaminu. Taka praca samopomocowa istnieje jednak we wszystkich klasach. Zdolniejsi pomagają w nauce słabszym, podciągają ich, udzielając pomocy, dodatkowych lekcji. W tej pracy samopomocowej wyróżnili się: Zielińska, Siniko i Tomczak.

Jednym z tytułów do dumy jest dla szkoły zorganizowanie tzw. Tygodnia Wzorowego. W tygodniu tym frekwencja w szkole wynosiła 100 proc. Przygotowanie do lekcji było wzorowe. Jednym słowem przez tydzień młodzież świeciła przykładem pracy i uczniowskiej i obywatelskiej. Był to wielki tydzień. Młodzież głęboko przejęła się jego ważnością. Chociaż nie tylko młodzież. Oto zdarzyło się, że maleńka dyżurna z początkowych klas nie sięgała rączką tak wysoko, aby zmazać tablicę. Podczas przerwy sprowadziła więc mamusię, która w poczuciu waż-

(Ciąg dalszy na stronie 6)



P[...]wowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego i licealnego w Pile. (Foto — IKP)



Zepsute schody naprawi młodzież sama tak, jak już załatała wiele innych szkolnych „dziur". Idzie to zupełnie sprawnie. Ta grupa zdobędzie znowu dla swej klasy kilka cennych punktów w współzawodnictwie.

Sejm nauki polskiej

Od specjalnego sprawozdawcy Ilustrowanego Kuriera Polskiego

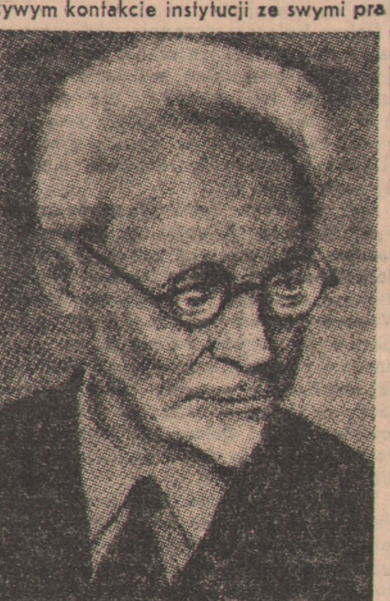
Kraków, w czerwcu

Jeszcze na kilka minut przed godz. 12-tą wszystkie, zielenią dekorowane westibule miękką czerwienią dywanów wyłożone klatki schodowe b. pałacu kasztelana F. Wężyka i wszystkie sale sekretariatu PAU szumiały rozgwarem, jak ul w pogodny dzień letni. Stukały maszyny do pisania i brzęczał dzwonek telefonu. Cały personel PAU od rana był na nogach, a dyr. administracyjny prof. dr Mikucki dwoił się i troił, nagabywany o sprawy związane z dorocznym publicznym zebraniem członków PAU jak i o inne, które uczestnicy zjazdu starali się załatwić przy okazji pobytu w Krakowie. Przed zacisznym normalnie gmachem Akademii tłoczyły się zajeżdżające dorożki, taksówki, i limuzyny urzędowe.

Punktualnie z uderzeniem zegara na wieży Mariackiej zaległa salę zebrań na 1 p. uroczysta cisza. Poprzez prostokąty olbrzymich okien sali, zamkniętej w bliskiej perspektywie murami starego pałacu Tarnowskich od ul. św. Marka a 16-wieczną Golgotą od ul. Sławkowskiej, wdzierało się jaskrawe słońce upalnego południa. Ale chwila była niecodzienna — zajarzyły się więc jeszcze wszystkie gwiazdy żyrandoli, rozpryskując białe złoto elektryczności. Ożywiły się portrety byłych prezesów Akademii i uwypukliła jeszcze bardziej w tym podwójnym oświetleniu scena z „Eulidy" na ciemnym gobelinie, wtopionym w jasną powłokę tylnej ściany. Sejm nauki polskiej — aktyw polskich mózgów! Gdzie spojrzysz czcigodne postacie uczonych, najszanowniejsze nazwiska, których blask promieniuje na kraj i zagranicę.

Na mównicę prezydialną wstąpił sędziwy prezes Akademii, prof. dr Nitsch. Zagajał zebranie wspomnieniem zaszczytnej przeszłości tej najwyższej instytucji naukowej w Polsce, instytucji, co wywodząc się ze skromnych zaczątków Tow. Naukowego stała się w ciągu blisko 80 lat istnienia chlubą naszą wobec swoich i obcych. Wspominając troskę Rządu o zagadnienia kulturalne — zaznaczył Prezes PAU, że rozumie ona intencje Rządu Polski Ludowej i zdaje sobie sprawę, że niejedna zasada organizacyjna musi ulec zmianie, jakiej wymagają nowe czasy, w których żyjemy. Wyrażał nadzieję, że Akademia tak jak dotąd zajmować będzie nadal swe poważne miejsce i tak jak dotąd służyć będzie wszystkim działom nauki.

Jako referent wygłosił doroczne sprawozdanie gen. sekr. PAU prof. dr Jan Dąbrowski. Tempo prac Akademii nie słabnie. Wydziały, Komisje i Komitety PAU odbyły razem 216 posiedzeń, na których przedstawiono 517 prac 452 autorów. 207 z nich to członkowie i współpracownicy PAU, 245 pracownicy naukowi spoza jej grona, co świadczy o żywym kontakcie instytucji ze swymi pracownikami jak i z młodym pokoleniem z całej Polski. Tak jak inne instytucje i zakłady — PAU włączyła się w rytm i tempo planowej pracy ogólno-państwowej. Pracuje na krótkiej fali zadań bieżących i na długiej dla wykonania dzieł rozłożonych wedle schematu na znaczniejsze okresy czasu.



Prezes PAU prof. dr K. Nitsch

Kiedy słuchaliśmy sprawozdania przychodziły nam na myśl słowa wypowiedziane pod adresem nauki polskiej na innym forum bo w Sali Senatorskiej zamku królewskiego na Wawelu lat temu dwa podczas jubileuszu Akademii: „Nauka oderwana od życia — stwierdzał wówczas min. Skrzeszewski — uschnie i odpadnie jak zeschły liść. Kraje, które potrafią wprzęgnąć nowoczesną naukę do służby życia i gospodarki, będą przodowały, kraje, które tego nie zrobią, będą cierpiały i ponosiły gorzkie skutki swego zacofania".

Mówiono po tym wiele i to nie jeden raz, o jednostronnym jakoby nastawieniu krakowskiej Akademii. Stąd w sprawozdaniu obecnym sekretarza PAU nie które ustępy miały odcień jak by polemiczny. Podkreślano w nich z naciskiem, że wydawnictwa PAU dorównują liczebnie całości produkcji wydawniczej Tow. Naukowych ogólnych i wykazywano wyraźną przewagę wydawnictw przyrodniczych i lekarskich. Hasłem Akademii jest służba wiedzy i służba narodowi, a wsłuchiwanie się w tętno życia narodu stanowi dla pracy naukowej niewyczerpane źródło impulsów i sił do dalszego działania.

Prof. dr Nitsch po raz wtóry zabrał głos tym razem już jako prelegent. Znakomitemu lingwiście wypadło zastąpić zgłoszony już odczyt „O początkach Państwa Polskiego", który wypowiedzieć miał prof. dr Lorentz. Choroba jego spowodowała zmianę tematu. Prof. Nitsch przykuwa uwagę sali wykładem ze swej specjalności „O roli Mazowsza w dziejach języka polskiego". Wywody moje — zaznacza prof. Nitsch złączone są w pewnym stopniu z tematem, opracowanym przez prof. Lorentza. To już też jakby źródła wykopaliskowe, bo oparte nie na wzrokowej pisanej formie, ale na najdawniejszym polskim języku ludowym. Jezyk ten — to istotnie materiał kopalny, bo zachował wiele form archaicznych, które przetrwały do dnia dzisieszego.

Mazowsze pierwotne — to obszar po obu stronach średniej Wisły — rozszerzenie się jego nastąpiło drogą kolonizacji. Pamiętać należy, że granice rozbiorowe nie dotknęły zasięgu języka ludowego danych okolic, co najwyżej widzimy związane z faktem podziału Polski nieznaczne różnice w języku literackim. Przy sposobności prostuje prelegent rzecz, która często prowadzi na manowce i oto Małopolska właściwa nie leżała w większości swej na obszarach byłej Galicji. Małopolska historyczna to Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie. Jeśli zaś mowa o zasięgu językowym Mazowsza to rozszerzył się on na całe połacie Pomorza i nie należy szukać tam wpływów językowych właściwej Wielkopolski, tak jak nie jest ścisłym doszukiwanie się silniejszych językowych wpływów niemieckich na Pomorzu. Szereg przykładów wskazuje, że są to pierwotne zasięgi języka przyswojonego Pomorzu przez ludzi z Mazowsza. Tak jak na południe po San, tak na północ szedł on głównym swym łożyskiem — drogą Wisły. Załamał się dopiero na Kaszubach, to jest tam, gdzie już istniał swoisty i zupełnie odrębny system językowy, w kraju niejako już zabitym deskami.

Podziwialiśmy cudowną swadę sędziwego uczonego, niesłychaną łatwość obrazowania i przytaczania przykładów, wiązania faktów i logicznego na ich podstawie popierania swej tezy.

Nastąpiło ogłoszenie nagród i nazwisk nowych członków Akademii, z których wielu było wśród obecnych na sali i ku którym szły życzliwe spojrzenia znajomych i przyjaciół. Jest to tylko pierwsza „transza" odznaczonych tą nominacją, następne są w opracowaniu lub czekają na zatwierdzenie.

Sejm nauki polskiej na którym Rząd reprezentował dyr. dep. dr Włodz. Michajłow z Min. Nauk i Szkół Wyższych zakończył się około godz. 3-ciej. Nad Krakowem szalała już burza, jedna z tych, które nawiedzają nas w ciężkie od upału dni czerwcowe.

Jotes.

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 23 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 22. 6. 1950

Podczas upałów letnich

Podczas upalnych dni lata zdarzają się dość często wypadki porażenia słonecznego. Co czynić w takich wypadkach?

Przede wszystkim należy chorego przenieść w miejsce ocienione, układając głowę jego wysoko, rozluźnić odzież i obmyć porażonego słońcem, zimną wodą. Na głowę i serce należy kłaść zimne wilgotne kompresy. Jeżeli chory może połykać podawać mu orzeźwiające napoje.

Walka o zawód gastronomiczny

Gospodarstwo domowe – chemią stosowaną

Rozpanoszone przed wojną uprzedzenie do szkół zawodowych niestety pokutuje wśród nas jeszcze i dziś z wielką siłą. Szczególnie nieufnie odnoszą się młode dziewczęta a także rodzice którzy przecież powinni służyć dobrą radą, jeśli chodzi o wybór zawodu, do pracy w przemyśle gastronomicznym. Wielu ludzi nie docenia zawodu gastronomicznego, wielu traktuje go pogardliwie. Oczywiście zniechęca to do wstępowania do szkół gospodarczych i gastronomicznych a także do samego zawodu.

Nic więc dziwnego, że jedno z zebrań Samorządu Szkół Gospodarczych w Bydgoszczy było poświęcone walce o zawód gastronomiczny.

Dziewczęta tych szkół też zetknęły się z pogardliwym traktowaniem, one śmieją się z epitetów „kuchty i garnkołuka". Takie słowa źle świadczą tylko o kulturze i inteligencji tych co tak mówią. Boli je jednak sedno rzeczy. Nie mogą się pogodzić z takim brakiem zrozumienia roli ich zawodu w dzisiejszej rzeczywistości. Trudno bowiem wyobrazić sobie realizację planu 6-letniego bez stołówek wykwalifikowanych pracowników i bez racjonalnych narzędzi pracy.

Tymczasem w stołówkach pracują osoby, które nie umieją obliczać kalorii, nie wiedzą ile i jakich składników pożywienia człowiek potrzebuje. Toteż ile jest chorób ze złego żywienia, ile jest krzywicy, awitaminozy, owrzodzeń żołądka. Dlaczego angażuje się w stołówkach i domach wczasów, pracowników którzy nie ukończyli szkół gospodarczych? To nie są właściwi ludzie na właściwym miejscu.

Dalszą bolączką uczennic szkół gospodarczych jest fakt, że szkoły te nie dają żadnych uprawnień, ani nawet tytułu czeladnika lub technika. Nie chodzi tu o nazwę ale o treść którą ona zawiera. Dlatego też w wyniku dyskusji dziewczęta uchwaliły rezolucję w której czytamy m. in.

My, uczennice Szkół Gospodarczych w Bydgoszczy stwierdzamy, że gospodarstwo domowe jako zawód jest niedoceniane i niezorganizowane, a taki stan rzeczy godzi w człowieka pracy. Wzywamy przeto społeczeństwo, by otoczyło ten zawód należnym mu szacunkiem stawiając go w opinii publicznej na równi z zawodem chemika i lekarza, gdyż jest on przecież chemią stosowaną, której celem jest ustawiczna troska o zdrowie człowieka i jego siły produkcyjne.

Wzywamy Szkolne Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze, by do Szkół Gospodarstwa Domowego kierowały przede wszystkim taką młodzież, która posiada pozytywny stosunek do zawodu: pragnie poto ukończyć Szkołę Gospodarczą, by pracować w stołówkach, domach wczasów i innych zakładach żywienia zbiorowego.

Wzywamy władze państwowe, by wyposażyły w odpowiednie maszyny i narzędzia warsztaty szkolne i gospodarstwa zbiorowe, gdyż prymitywizm dotychczasowych urządzeń powoduje przeciążenie pracowników i odstręcza wiele wartościowych jednostek od tego zawodu.

Domagamy się również wydania ustawy, żądającej od pracowników w tym zawodzie kwalifikacyj zawodowych oraz stwierdzenia formalnego tych kwalifikacyj przez nadanie absolwentom Szkół Gospodarczych tytułu, jaki daje ukończenie innych szkół zawodowych tego samego stopnia.

Szczęśliwa „13"

Ostatnio w Brześciu Kuj. nastąpiło zakończenie kursu dla analfabetów, który tym się różnił od innych kursów, że do egzaminu stanęły same kobiety, w liczbie 13 i że wszystkie zdały egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Nadmienić należy, że najmłodsza b. analfabetka liczy 45 lat, pozostałe są od niej znacznie starsze. Zapał do nauki, jaki je ogarnął, świadomość tego, że umieją nareszcie czytać i pisać i to w dodatku poprawnie, oraz wynik egzaminu tak zachęcił słuchaczki, że postanowiły przejść na kurs wyższego stopnia, by nadal kontynuować naukę.

Zakończenie kursu odbyło się bardzo uroczyście, kursistki otrzymały zaświadczenia i nagrody.

Poraz drugi już na terenie powiatu kobiety byłe analfabetki świecą przykładem wielu mężczyznom, którzy wykazują obojętność, a nieraz nawet wrogość w stosunku do nauki i akcji walki z analfabetyzmem.

Bukiet w mieszkaniu

Chyba nie ma człowieka, któryby nie lubił kwiatów. Umilają nam one dzień powszedni i uświetniają dni uroczyste. Nawet najskromniejszy, najbrzydszy pokój nabiera wdzięku, jeżeli go ozdobi piękny bukiet.

— Niestety, nie mogę pozwolić sobie na kwiaty — powiada wiele osób, dowiedziawszy się, ile kosztuje wiązanka goździków, czy choćby jedna róża. A jednak nie mają racji ludzie, dla których kwiatem nazywa się tylko to, co wyrosło na starannie uprawianej grzędzie, pielęgnowane przez ogrodnika, drogo zapłacone w kwiaciarni. Rozrzutna przyroda obdarza nas hojnie każdej wiosny i lata niezliczonym mnóstwem kwiatów, które rosną bujnie nie tylko po lasach, polach, łąkach, ale i po ugorach, urwiskach, nawet wśród gruzów. One też mają swój wdzięk, miłą barwę, niekiedy zapach.

Aby zdobyć pęk bławatów, maków, dzwonków, konwalii, fiołków, pierwiosnków, niezapominajek, — czyli kwiatów, które chociaż dziko rosnące uzyskały prawo obywatelstwa na rynku kwiatowym, trzeba wybrać się na kilka godzin za miasto, albo zapłacić dość wysoką cenę komuś, kto zbiera je dla zarobku. Nie codzień mamy czas na wycieczkę, nie zawsze możemy wydać kilkadziesiąt złotych na drobną przyjemność. Czy musimy wtedy wyrzec się uroku kwiatów w mieszkaniu?

Rozejrzyjmy się dokoła, w najbliższej okolicy naszego domu. Zawsze — o ile nie mieszkamy w ciasno zabudowanym śródmieściu — znajdzie się tam jakaś zaniedbana parcela, obrosłe zielenią ruiny, czy choćby kawałek trawnika na podwórku, a na nich plenią się uparcie i kwitną gęsto zioła, chwasty, krzewy. W trawie złocą się gwiazdy ostromlecza, wyzierają oczka stokrótek, pachną kulki biało-różowej koniczyny. Wyżej chwieją się białe baldachimy pietrasznika, zwanego pospolicie „kaszką", stoją wyprostowane dziewanny owinięte żółtymi warkoczami, płoni się bladym rumieńcem stu twarzyczek urocza dzika róża.

Przypatrzmy się najskromniejszym kielichom i koszyczkom kwiatowym choćby języczkom głuchej pokrzywy, czy gwiazdeczkom krwawnika, a stwierdzimy, że nie ma kwiatu brzydkiego; nawet pospolite, niepozornie kwitnące zioła mogą złożyć się na miły bukiet, który wniesie w nasz dom czar lasu, łąki, uroczyska. Należy jednak uwić go umiejętnie. Trzeba odpowiednio grupować barwy, nie mieszać wielu kolorów, ani nie tłoczyć zbyt wielkiej ilości kwiatów w jednym flakonie, a co najważniejsze — wybierać te, które nie opadają zaraz po zerwaniu i nie więdną w wodzie. Dziką różę rwać trzeba w rozkwitających pączkach, gdyż płatki jej rychło oblatują. Z ostromleczów byłby oryginalny bukiet, lecz niestety zerwane zwijają kielichy i nie rozkwitają w wodzie. Nie trzyma się też dobrze w bukiecie dziewanna, dziki bez, powój, ani ślaz.

Za to nieocenione są do dekoracji białe „kaszki", czerwona i biała koniczyna, lwie pyszczki, skabiozy, jaskier, krwawnik, macierzanka, polne bratki. Wspaniały bukiet mogą dać fioletowe osty, wydające mocny, a subtelny zapach, najlepiej wyglądają w jednolitym bukiecie, bez innych kwiatów. Puszystą wiązankę białych baldaszków można ożywić kilkoma gałązkami czerwonej koniczyny, lub innym barwnym kwiatem. Różnorodne kłosy traw czynią każdy bukiet lekkim, powiewnym. Można nawet ozdobić pokój wiązką samych kłosków, kładąc w środek barwną plamę paru kwiatów.

— Ale ja nie mam flakonów! — powie niejedna z czytelniczek. Ozdobne wazony na kwiaty nie są w tym wypadku niezbędne. Czasem bukiet wygląda najlepiej w szklanym naczyniu — a w każdym domu znajdzie się słoik, czy butelka z ubitą szyjką...

Teraz spotka mnie zapewne ironiczny zarzut, że jestem mało wymagająca. Ale czy to nie bywa właśnie podstawą szczęścia, a przynajmniej zadowolenia w życiu: dać ze siebie możliwie największej wysiłku, a niewiele wymagać?

M. G.

Dlaczego tak mało kobiet?

GDAŃSK (N) W jednym z pięknych nadmorskich przedmieść Gdańska — Brzeźnie, znajduje się Państwowa Średnia Szkoła Zegarmistrzowska. Jest to szkoła o specyficznym charakterze, jedna z nielicznych w Polsce, dająca doskonały zawód ludziom którzy mają w tym kierunku zamiłowanie. Szkoła kształci fachowców m. in. dla fabryk zegarów, które w Polsce coraz liczniej powstają. Zapotrzebowanie na tego rodzaju fachowców jest wielkie. Absolwenci szkoły gdańskiej, którzy rozpoczęli pracę w jednej z tych fabryk cieszą się dużym wzięciem. Wykazują oni dużą pilność w pracy osiągając przeciętnie 150 proc. normy. Te i podobne zalety są powodem, że awansują oni coraz częściej na kierownicze stanowiska.

Zawód zegarmistrzowski, ze względu na swą subtelność jest jak gdyby stworzony dla kobiet. Tymczasem na 125 uczniów Szkoły Zegarmistrzowskiej w Gdańsku, jest zaledwie 7 kobiet. Dlaczego? Czyżby pokutował tutaj jeszcze przesąd, że dobrym rzemieślnikiem może być tylko mężczyzna! Tego rodzaju pojęcie jest z gruntu fałszywe, gdyż dowody dnia codziennego przekonują nas, że jest właśnie inaczej.

Kobiety mogą i powinny kształcić się w kierunku mechaniki precyzyjnej, a w pracy tej osiągną niewątpliwe pozytywne rezultaty.

Rady kosmetyczne

Letnia herbata niecukrzona jest doskonałym środkiem pielęgnacji oczu i powiek. Codzienne przemywanie oczu herbatą zapobiega tworzeniu się zmarszczek na powiekach a oczom nadaje blasku świeżości.

* * *

Szampon jajeczny, jest jedynym środkiem dla włosów zniszczonych i słabych.

A oto sposób użycia szamponu: ubić dwa żółtka (jak na omlet) i włożyć do jakiegoś naczynia. Umyć włosy, tak jak przy myciu zwykłym mydłem lub stosowanym zazwyczaj szamponem. Spłukać. Umyć drugi raz jajkami, traktując je tak jakby to był szampon (ważne jest bardzo dokładne i mocne wcieranie, rodzaj masażu, który by przenikał w skórę), poczem spłukać dodając octu do ostatniej wody.

Lodówka gospodarczym sposobem

Utrzymanie artykułów spożywczych w stanie świeżym podczas miesięcy letnich sprawia nam niemało kłopotu. Nie każde mieszkanie wyposażone jest w odpowiednią śpiżarnię, nie każda z nas może pozwolić sobie na kupno lodówki elektrycznej. Ale na wszystko jest rada. Trochę dobrej woli, trochę zręczności, a same wykonamy prowizoryczną lodówkę.

Do kotła do gotowania bielizny wstawiamy duży garnek kamienny (od zapraw), w którym przechowywać będziemy łatwo psujące się produkty żywnościowe. Kawał lodu rozbijamy na mniejsze kawałki i wkładamy je do worka płóciennego, który umieszczamy między wewnętrzną ścianą kotła do prania a zewnętrzną ścianą garnka kamiennego.

O czym każda z nas wiedzieć powinna?

Popiół z cygar jest b. dobrym nawozem dla kwiatów doniczkowych.

Meble politurowane odświeżamy pocierając je spirytusem z dodatkiem ¼ części oliwy i wycierając potem miękkim gałgankiem.

Kącik dobrej gospodyni

Co jeść z początkiem lata?

Kraków, w czerwcu.

Za kilka dni, bo z dniem 22 czerwca br. wchodzimy w astronomiczną porę roku, którą nazywamy latem. Upały, co prawda, nie dają się dotychczas zbyt we znaki, noce bywają dobrze chłodne, ale co lato, to lato! Miesiące czerwiec i lipiec narzucają nam odmienny od zwykłego, letni tryb życia i właściwy latu sposób odżywiania się. Nie potrzeba nam nawet wskazań dietyki i higieny: organizm sam wyczuwa i miarkuje, jak powinien się prawidłowo odżywiać. Któż w dni upalne pożąda tłustego mięsiwa, pływającego w zawiesistym sosie, które to mięsiwo bardzo nam smakowało w zimie, gdy potrzebowaliśmy dużo opału, czyli pokarmu energetycznego? — W miesiącach letnich natomiast smakuje nam mleko, masło, jarzyny, owoce, a z mięsa przede wszystkim cielęcina, ryby i drób. Niedobór witamin, powszechny niemal w ciągu zimy, staraliśmy się, już w kwietniu i maju, powetować i nadrobić, spożywając łakomie różne wiosenne nowalie i zieleniny. Nie mniej jednak jeszcze obecnie daje się zauważyć głód witaminowy, który zaspakajamy chętnym spożywaniem sałaty, rzodkiewek, ogórków, groszku zielonego, czereśni i truskawek. Truskawki zwłaszcza posiadają duże znaczenie higieniczne, bo stanowią obfite źródło witaminy C.

Gospodyni staje teraz, z początkiem lata, wobec zagadnienia, jak układać jadłospisy obiadów i kolacji, aby odpowiadały trzem zasadniczym warunkom: naprzód gustom domowników, powtóre wymogom prawidłowego żywienia, a po trzecie możnościom finansowym danego gospodarstwa. Wszystkie te trzy momenty są ważne, ale w praktyce codziennej najważniejszą bodaj rolę odgrywa moment pierwszy, tj. sprawa stosowania się do gustu, do smaku domowników. Tylko to, co jemy ze smakiem, wychodzi organizmowi w pełni na pożytek. Więc gotujmy smacznie!

Niech mi będzie wolno wskazać ogólnikowo, jakie potrawy są obecnie „aktualne" w skromnym gospodarstwie.

Zacznijmy od zup, bez których dla wielu osób nie ma obiadu. Zupa być musi! Tak każe przyzwyczajenie, które ma moc dyktatorską. Z zup na początku lata smakują najlepiej: rosół z wołowiny, cielęciny lub kury, barszcz z młodych buraków, zupa szczawiowa, jarzynowa, kalafiorowa... Radzę jednak obecnie zupę zastępować, tak często jak się da, mlekiem kwaśnym, lub kefirem. Szklanka, czy dwie szklanki kefiru, do tego ziemniaki z masłem i szczypiorkiem oraz porcja sałaty — zastąpią z powodzeniem zupę, a przedstawiają znaczną wartość odżywczą.

Na drugie danie mamy do wyboru moc potraw z mąki, jaj i jarzyn. A więc pierogi z serem, pierogi leniwe, kluski, łazanki itp. A jaja, które są obecnie tanie i powinny być w kuchni chętnie stosowane, możemy podać b. rozmaicie.

Ale jesteśmy mięsożerni! Nie lubimy z reguły obchodzić się bez mięsa przy obiedzie. Zresztą niektóre dania jarskie wypadają nieraz drożej od potraw mięsnych. Któreż potrawy mięsne ujrzymy obecnie chętnie na stole? Przede wszystkim sztukę mięsa z dodatkiem sosu chrzanowego lub szczypiorkowego i ziemniaków. Pieczeń wołowa, zwłaszcza na dziko, zrazy bite zawijane (może z chrzanem?), zrazy siekane, nie mówiąc już o befsztykach — są zawsze mile widziane na stole. Gulasz, dobrze przyrządzony należy również do potraw, które się nigdy nie sprzykrzą, zwłaszcza że możemy urozmaicić to danie różnymi dodatkami, jak ziemniaki, paluszki ziemniaczane, makaron, sałata ziemniaczana, kasza itp.

Lato jest także porą spożywania cielęciny. Rulada z pieczeni cielęcej, bitki naturalne, sznycle panirowane, kotlety siekane, a wreszcie potrawka i paprykarz — mogą figurować w każdym jadłospisie. A zresztą pieczeń cielęca nada się doskonale do faszerowania kalarepek. To jest obecnie sezonowa potrawa! Podobnie jak groszek zielony z marchewką.

Jeżeli zaś gospodyni ma trochę czasu i ochoty do gotowania, może zechce sporządzić pierogi z czereśniami? Mówię pierogi, a nie pierożki, bo drobnych pierożków robić może nie warto. Zróbmy raczej duże pierogi, z których każdy pomieści w sobie trzy, a nawet cztery czereśnie. Można z nich pestki wyjąć, ale konieczne to nie jest.

Najprostsze i najoszczędniejsze ciasto na pierogi sporządzamy z mąki, jednego jaja i wody w takiej ilości, ile mąka chwyci. Chcąc mieć ciasto wytworniejsze, użyjemy dwu, a nawet trzech jaj i łyżki masła. Ciasto wałkujemy, wykrawamy kwadraty, nakładamy po trzy lub cztery czereśnie — i formujemy pierogi, zlepiając dobrze brzegi ciasta. Wrzucamy pierogi do osolonego wrzątku, gotujemy — od powtórnego zawrzenia — przez 5 — minut, a podajemy oblane masłem i posypane cukrem. Zamiast masła użyć kwaśnej śmietany.

Może powyższe uwagi przydadzą się gospodyniom na początek lata?

Ludwik Szczepański.

Kącik mody



Modele: Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz

Kalendarzyk

Środa, 21 czerwca 1950 r.
Katolicki: Alojzego Gonzagi, Marty Alicji.
Słowiański: Domosława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Oddziału Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia RP. zwołuje na dzień 24 bm. o godz. 10 w świetlicy Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy konferencję dot. zagadnienia walki z nieuzasadnioną absencją oraz zapewnienia należytej opieki lekarskiej dla ludności pracującej.

Czyn ponadplanowy II Tygodnia Zdrowia

Wojewódzka Centr. Przeciwgruźlicza wykonała w ramach akcji II Tygodnia Zdrowia ponadplanowy czyn przez zorganizowanie 8-osobowej specjalnej ekipy przeciwgruźliczej.

Ekipa ta w składzie: dr Bresław Grzegorz, dr Obuchowicz Aleksandra, dr Romanowska Izabella i dr Fedesowicz Stanisław, laborantka Pietkiewicz Halina i piel. dypl. Gutkowska Teresa, Morawska Danuta i Karpińska Janina, korespondentka czasopisma „Służba Zdrowia" oraz delegat Okręgu Pomorskiego PCK, zabierając ze sobą aparat roentgenowski — samochodami Wojew. Wydz. Zdrowia i Okręgu PCK udała się w sobotę 17 bm. do Kcyni (pow. Szubin), gdzie w Zakładzie Poprawczym dokonała 315 prześwietleń wychowanków Zakładu oraz 51 prześwietleń personelu i przebadała 30 chłopców zakładowych, podejmując na miejscu odpowiednie decyzje i wydając zarządzenie w związku z wynikami prześwietleń i badań lekarzy specjalistów.

Czyn ten Wojew. Centr. Przychodni P/Gruźliczej — lekarzy specjalistów i pielęgniarek na tle ogólnych wyników prac II Tygodnia Zdrowia ma swoją wymowę i zasługuje na specjalne podkreślenie.

Wynik zbiórki ulicznej

Wojewódzki Komitet II Tygodnia Zdrowia komunikuje, że kwesta uliczna przeprowadzona w niedzielę dnia 18 bm. na terenie miasta Bydgoszczy na rzecz Stowarzyszenia Polski Czerwony Krzyż dała w rezultacie kwotę zł 131.745.

Wojewódzki Komitet II Tygodnia Zdrowia i Okręg Pomorski PCK składają za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie ofiarnemu społeczeństwu bydgoskiemu i osobom kwestującym, spośród których w wyniku zbiórki pierwsze cztery miejsca zajęły następujące pary kwestarskie: Szymańska Jadwiga — Goślicka Barbara ze Szkoły Mł. Piel. PCK 4.229 zł; Świderska Zofia — Pantuchewicz Stefan z Koła PCK przy Obwod. Urzędzie Pocztowym Bydgoszcz I — 3.968 zł; Brzozowska Maria — Rydz Krystyna ze Szkoły Mł. Piel. PCK — 3.110 zł; Pawlak Irena — Mat...ewski Leon z Koła PCK przy Centr. Biurze Taryf I Rozrach. — 3.000 zł

Dom Młodego Robotnika

Jest nam wygodnie i raźno!

— mówią chłopcy z SPP

W pobliżu dworca kolejowego istnieją dawniejsze koszary. W czasie działań wojennych zostały zniszczone, a wysokie ściany ruin straszyły swą pustką przechodniów. Ostatnio zabrano się energicznie do pracy. Wyremontowano prawe skrzydło przy ul. Zygmunta Augusta i odbudowuje się dalszą część tego gmachu. W odremontowanym skrzydle mieści się „Dom Młodego Robotnika".

— Z bardzo niewygodnych i ciasnych baraków przy ul. św. Trójcy — opowiada Zdzisław Serafin, mieszkaniec „Domu" — przenieśliśmy się tutaj przed tygodniem. Wszyscy uczniowie Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Jest nam w nowym pomieszczeniu i wygodnie i raźno.

96 młodych ludzi z SPP odbywających praktyki w ZZR, PZBM, BFSN i innych bydgoskich fabrykach miało dotychczas bardzo złe warunki mieszkaniowe. W „Domu Młodego Robotnika" dla uczącej się młodzieży urządzono bursę, której pokoje są jasne i przestronne. Każdy pokój, a jest ich trzydzieści, został prócz łóżek wyposażony w szafę i stolik. W pokoju śpi po 3—5 chłopców, podczas gdy uprzednio musieli uczyć się i nocować w salach po 10 osób.

Na całodzienną stołówkę, którą prowadzi BSS — mówi młodzież — narzekać nie możemy. Każdy z nas otrzymuje jedzenia pod dostatkiem i nikt niczego nie dokupuje sobie. Doskwiera nam brak świetlicy. Pomieszczenia są wprawdzie, lecz brakuje wyposażenia.

„Dom Młodego Robotnika" należy również zradiofonizować. Młodzieży bardzo miło byłoby posłuchać po nauce i pracy skocznej muzyki lub interesujących wykładów Wszechnicy Radiowej.

Na terenie „Domu" istnieją dwa koła Związku Młodzieży Polskiej oraz TPPR. Chłopcy są niezłymi sportowcami, zwłaszcza w dziedzinie piłki nożnej. Występują w barwach ZS „Stal", które powinno jednakże wykazać więcej dbałości o rwącą się do sportu młodzież. Potrzebny jest jej sprzęt.

W tych dniach „Dom Młodego Robotnika" otrzyma komplet książek, które staną się zaczątkiem własnej biblioteki.

Do odbudowywanych skrzydeł dawn. koszar przenieść się ma Ośrodek Szkolenia Zawodowego Metalowców. (Nik)

Blisko 2 mil. oszczędności

przyniosły Czyny 1-majowe w pow. Świeckim

ŚWIECIE (HS) Na ostatnim posiedzeniu rozszerzonego plenum Powiatowej Rady Związków Zawodowych przew. Wróblewski wygłosił referat, omawiając szczegółowo wytyczne IV plenum C. R. Z. Z. Nawiązując do czynów pierwszomajowych, podał do wiadomości, iż przyniosły one na terenie powiatu świeckiego przeszło 1.884.000 zł oszczędności.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, obszernie omawiano sprawę niedostatecznie jeszcze rozwiniętego szkolenia związkowego. Postanowiono położyć w przyszłości większy nacisk na to zagadnienie, uaktywniając szczególnie kobiety. Zwrócono także uwagę na fakt, iż bardzo mała ilość związkowców jest w posiadaniu głośników miejscowego radiowęzła. W celu upowszechnienia radiofonizacji rzucono hasło: „Każdy członek związków zawodowych posiadaczem głośnika radiowego".

P. Müller wskazał następnie na procentowo nieliczne wykorzystywanie wczasów przez pracowników fizycznych, apelując ażeby poszczególne rady zakładowe zajęły się tą sprawą i miejsca na wczasy rozdzielały tak pomiędzy pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

W czasie obrad pracownik młynów PZZ z Przechowa Grajewski rzucił hasło podejmowania czynów produkcyjnych przez świat pracy w celu należytego uczczenia rocznicy powstania PKWN i wydania Manifestu Lipcowego. Wniosek ten przyjęty został burzliwymi oklaskami. Poza tym postanowiono, iż w związku ze Świętem Morza, PRZZ urządzi dwie wycieczki samochodowe. Pierwszą w dniu 25 bm. do Kruszwicy, drugą zaś dnia 29 do Gdańska, za manimalną opłatą 250 zł od osoby.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której postanowiono przenieść wszelkie wytyczne IV Plenum CRZZ na szerokie warstwy związkowców.

Potrafię sama uszyć sukienkę

po ukończeniu kursu BSS

Zorganizowany staraniem Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców kurs kroju i szycia dla członkiń spółdzielni i Ligi Kobiet zakończył się w ubiegłym tygodniu. Kurs ukończyło około 30 kobiet.

Z okazji wystawy urządzonej po jego zamknięciu mieliśmy okazję zamienić kilka zdań z kursantkami! Oto co mówi o przebiegu nauki ob. Maria Zającowa:

— Kurs trwał 6 tygodni. Nauczyłam się kroić suknie damskie, dziecięce i bieliznę. Jestem oczywiście bardzo zadowolona, gdyż poprzedno nie byłam w stanie skroić najmniej skomplikowanej sukienki dziecięcej, a obecnie czuję się na siłach aby uszyć suknię dla siebie. Kierownictwo kursu poświęciło szereg godzin również na szkolenie ideologiczne — i uczyniło słusznie I ja i inne kursistki nauczyłyśmy się wiele.

Ob. Helena Frasz oświadczyła:

— Gdy dowiedziałam się, że spółdzielnia, której jestem członkinią zorganizowała kurs szycia, zgłosiłam się natychmiast. Już przed tym szyłam rozmaite drobiazgi dla swoich dzieci — ale szło mi to bardzo niesporo i przynosiło raczej nieoczekiwane rezultaty. Inicjatywa BSS była słuszna i potrzebna, dla gospodyń umiejętność kroju jest rzeczą niemal niezbędną. Mam wrażenie, że kursy tego rodzaju powinny być jak najczęściej urządzane.

Instruktorka Pracy Kobiet przy Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców, otrzymała szereg listów z podziękowaniami. Oto jeden z nich, podpisany przez Marię Gławczewską — pracownicę Pomorskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

„W imieniu uczestniczek kursu kroju i szycia zorganizowanego przez BSS składam kierownictwu spółdzielni serdeczne podziękowania. Kurs tym więcej mi był potrzebny, że pracuję jako szwaczka w przedsiębiorstwie odzieżowym. Również w życiu prywatnym kurs stał się dla mnie wielką pomocą, gdyż mogę sobie uszyć wiele rzeczy bez potrzeby udawania się do osób trzecich po poradę".

— Kurs, który uruchomiliśmy — mówi na zakończenie instruktorka pracy kobiet przy BSS ob. Gwozdecka — jest właściwie dopiero początkiem wielkiej akcji świadczeń spółdzielni na rzecz członków. W najbliższym czasie odbędą się podobne kursy, pokazy racjonalnego żywienia itp. Poza tym projektujemy otwarcie zakładu reperacji pończoch i drugiej z rzędu wypożyczalni sprzętów domowych dla naszych członkiń.

po-el

Bomba atomowa i jej wpływ na organizm ludzki

Zarząd Bydg. T-wa Lekarskiego organizuje w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 19.30 w auli Państw. Instytutu Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego Pl. Weyssenhoffa 11 posiedzenie towarzystwa, na którym prelekcję pt. „Bomba atomowa i jej wpływ na organizm ludzki" wygłosi prof. dr med. Zygmunt Zakrzewski z Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Prelekcja będzie ilustrowana przezroczami. Po prelekcji nastąpi dyskusja. Wprowadzeni goście mile widziani. Uprasza się o punktualne przybycie.

Doroczne zebranie

KP Stronnictwa Pracy w Brodnicy

BRODNICA (JC) W Brodnicy odbyło się doroczne zebranie Stronnictwa Pracy połączone z wyborem nowych władz powiatowych. Zebranie zagaił przewodniczący KP SP kol. J. Pawłowski, powierzając przewodnictwo przedstawicielowi KW SP, sekr. Chmielewskiemu z Bydgoszczy, który wygłosił referat omawiając aktualne zagadnienia polityczne i wewnętrznoorganizacyjne Stronnictwa Pracy.

W dyskusji zabierali głos kol. kol. Franc. Wesołowski, Jan Rogalski, Jan Pawłowski i inni, potwierdzając wypowiedzi referenta odnośnie dyscypliny pracy jako czynnika o głębokim znaczeniu wychowawczym i sumiennego wykonywania swych obowiązków pokrywających się całkowicie z ideologią Stronnictwa, jako Stronnictwa Katolików, oraz wzmożona aktywniejszej działalności organizacyjnej na bazie swego oddziaływania, aby po przez przełamywanie oporów psychicznych z całym społeczeństwem polskim — przyśpieszyć budowę nowego ustroju w Polsce.

Po sprawozdaniu organizacyjnym z działalności Komitetu Powiatowego — przystąpiono do wyboru władz organizacyjnych Stronnictwa Przewodniczącym Komitetu Pow. został długoletni działacz naszego ruchu kol. Jan Pawłowski, zastępcą kol. Franciszek Wesołowski, sekr. Roman Janowski, zast. sekr. Jan Rogalski, skarbnik Jan Szymański. Na członków komitetu wybrano Kaz. Różańskiego i Ant. Blandzińskiego. Komisję rewizyjną stanowią: Kornel Ottowicz, Marian Byrtner, Jan Borus, Bolesław Tukalski i Jan Śliwowski. Na delegatów na zjazd wojewódzki wybrano: Jana Pawłowskiego i Romana Janowskiego, Kornela Ottowicza i Jana Rogalskiego.

Z kolei przewodniczący zebrania Chmielewski oddał przewodnictwo w ręce nowowybranego prezesa, składając imieniem KW Stronnictwa Pracy życzenia owocnej pracy dla wspólnego dobra wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej w przebudowie ustroju społecznego.

Po uroczystym wręczeniu członkom nowych legitymacji i po omówieniu spraw natury lokalnej zebranie zakończono.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Środa i czwartek — Wiosna w Norwegii.

KINA — Pomorzanin: Knock-out. **Polonia:** Kłopoty refer. Trziszki. **Wolność:** Wschodnie zaloty. **Orzeł:** Urodzony w październiku. **Gryf:** Pustelnia Parmeńska, I. **Bałtyk:** Torpedowiec nieugięty. **Bagatela:** Skradziona sława.

Seanse. Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.45. tela: 20.45.

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66; Staromiejska, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — czwartek 22. 6. 1950

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Audycja dla wsi: Stara i nowa pasieka — pogadanka Filutowicza: Nowa socjalistyczna droga wsi polskiej. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi prasy i radia. 16.50 Czwarty fragment opowiadania J. Markiewicza „Nie szukałem tytułu. 22.20 Nowela włoska M. Gorkiego „Strajk tramwajarzy". 22.35 Przegląd wydarzeń muzycznych na podstawie czasopism radzieckich.

Dwie odprawy lekarskie

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy zwołał w ub. wtorek odprawę lekarzy, kierowników poradni przeciwgruźliczych z terenu województwa. Celem odprawy były informacje i wskazówki dotyczące urządzania lokali mieszczących poradnie, systemu pracy itp.

Sprawy związane z pracą poradni przeciwgruźliczych w terenie omówiła dyr. Centr. Poradni Przeciwgruźl. dr Romanowska.

W tym samym dniu odbyła się odprawa lekarzy powiatowych i miejskich w sprawie opieki higieniczno-lekarskich nad placówkami akcji letniej dla dzieci i młodzieży w roku bież., jak również w sprawie akcji przeciwbiegunkowej. Omawiano sprawy dotyczące opieki lekarsko-higienicznej nad placówkami akcji letniej, kwalifikacji obiektów na placówki akcji letniej, przydziału lekarzy i higienistek i przeglądu dzieci przed wyjazdem na kolonie i obozy, rozdział apteczek itp., oraz akcję przeciwbiegunkową.

SPORT

Bieg kobiet

BYDGOSZCZ. W niedzielę, 25 bm. odbędzie się w Bydgoszczy masowy bieg na przełaj kobiet organizowany przez wydawnictwo i redakcję „Ziemi Pomorskiej". Program przewiduje bieg dla juniorek (do rocznika 1932 włącznie) na trasie około 500 m oraz bieg dla seniorek o nagrodę przechodnią „Ziemi Pomorskiej" na trasie około 1000 m.

W ub. roku w biegu „Ziemi Pomorskiej zwyciężyła 17-letnia Gryczkówna z Kcyni, która następnie zajęła drugie miejsce w centralnym Biegu Narodowym w Warszawie oraz odniosła zwycięstwo w biegu na przełaj na Psim Polu pod Wrocławiem z okazji ogólnopolskich dożynek.

Tegoroczny bieg „Ziemi Pomorskiej" zgromadzi niewątpliwie, podobnie jak w ub. roku, liczną stawkę kobiet. Bieg organizowany jest pod hasłem: „Sport w służbie pokoju".

Zgłoszenia zawodniczek stowarzyszonych i niestowarzyszonych przyjmuje sekretariat redakcji „Ziemi Pomorskiej" — Bydgoszcz, Czerwonej Armii 6.

Drugi rzut Pucharu Polski

Zgodnie z zarządzeniem PZPN, Zarząd Pom. OZPN przystępuje do rozgrywek drugiego rzutu o Puchar Polski. Rozgrywki te mają na celu wyłonienie mistrza na szczeblu gminnym i przejście do rozgrywek powiatowych. — Zarząd Pom. OZPN apeluje do wszystkich drużyn, które przeszły do drugiego rzutu rozgrywek, by stawiły się punktualnie w wyznaczonych dniach i godzinach na wyznaczonych boiskach celem rozegrania spotkań.

Terminarz drugiego rzutu rozgrywek przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu podajemy gospodarza, w nawiasie godzinę rozgrywki i ew. boisko):

22. 6. — I Państw. Gimn. Og. — Cegielnia (17 — Stad. Miejski); V Państw. Gimn. Og. I — Szmacianka (18.30 — Stad. Miejski); Lenartowiczanka — KS Warsztaty I (17 — boisko Switały); Spójnia VI — Ogniwo (18.30 — boisko Switały). 25. 6. — Jedn. Wojsk. 2536 — Stal (9 — boisko Szk. Of.); Stal II — Gwardia VI (11 — boisko Szk. Of.); KS 197 Spójnia — KS ZZK 14 (9 — boisko Switały); Spójnia VIII — Gwardia VIII (11 — boisko Switały); Spójnia VII — Stal I (14.30 — boisko Switały); Spójnia V — Gwardia VI (16.30 — boisko Switały)) Kolejarz VII — Gwardia V (9 — tren. kol.); Gwardia IV — Kolejarz VI (11 — tren. Kol.); Gwardia III — Kolejarz V (16 — tren. kol.); Kolejarz IV — Kolejarz III (18 — tren. kol.); 26. 6. Spójnia X — Gwardia X (18 — boisko Switały).

BYDGOSZCZ — POWIAT

25. 6. — LZS Kruszyn — SKS Smukała (16); 29. 6. Związkowiec II Koronowo — LZ Bytkowice (16); 2. 7. — LZS Brzoza — LZS Nowawieś Wielka (16; LZS Dóbrcz II — LS Smukała (16).

WYRZYSK — POWIAT

25. 6. Szk. Zaw. Nakło — KS Mrocza (16); Ogniwo Łobżenica — Związkowiec I Nakło (16); LZS Stella Białośliwie — Gwardia Potulice (16).

SWIECIE — POWIAT

2. 7. — LZS Lniano — Unia Nowe (16); Laskowice — Gwardia Swiecie (16); LZS Gruczno — ZMP Swiecie (16);

SZUBIN — POWIAT

2. 7. SP Chomętowo — Związkowiec jun. Znin (16); SP Rynarzewo — SP Kcynie (16). Gwardia Szubin — Związkowiec I Znin (16).

Co w trawie piszczy

Uff... jak gorąco!

...buch — jak gorąco, uch — jak gorąco, puff — jak gorąco!!!

Wygląda to, że zebrało mi się na recytację Tuwimowej „Lokomotywy" i to w dodatku w pomieszanym szyku wierszy. Niestety, opuszczając wnętrze kina „Polonia" (ostatni seans) odnosi się wrażenie, że wyszło się z wnętrza lokomotywy i trudno nie dychać, dmuchać, prychać, rzęzić i churkotać...

Wentylacja w „Polonii" jest tak znikoma, że każdy widz powinien oglądać obraz co najwyżej w kostiumie kapielowym, a ODRF — pobierać opłatę nie za przedstawienie, lecz za łaźnię parową.

Może dałoby się „coś" temu zaradzić?

„Nik"

SPORT

Mistrzostwa strzeleckie PO „Służba Polsce"

WROCŁAW. Na strzelnicy we Wrocławiu rozpoczęły się III Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", nad którymi protektorat objął wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski. W zawodach wzięło udział 80 członków kadry oraz 75 junaków, reprezentujących wszystkie ośrodki Polski. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał przedstawiciel Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" płk. Jurewicz, następnie przemówił przewodniczący WRN mgr Szłapczyński, po czym zawodnicy odśpiewali Hym SFMD. Po defiladzie otwarto zawody oddaniem honorowych strzałów przez mgr Szłapczyńskiego, płk. Pleszczyńskiego, płk. Jurewicza, junaczkę Augustyniak i junaka Geneja.

Wyniki zawodów pierwszego dnia: kadra indywidualnie 300 m z KB (dokładne) na 300 możliwych — 1) Pawlik (Katowice) 174, 2) Niewiadomski (Bydgoszcz) 164, 3) por. Zaskiewicz (Bydgoszcz) 156.

Strzelanie z KBKS na 50 m (dokładne) na 300 możliwych — 1) por. Dyker (Poznań) 284, 2) sierż. Kostera (Poznań) 275, 3) Czyżewski (Gdańsk) 273.

Strzelanie z pistoletu 25 m (200 możliwych) dokładne — kpr. Swiech (Kraków) 166; bojowe — mjr Skowron (Białystok) 159.

Kadra zespołowo: strzelanie ZKB 300 m dokładne na 1.500 możliwych — 1) Bydgoszcz — 672, 2) Wrocław — 657, 3) Warszawa — 488.

Strzelanie ZKBKS 50 m dokładne, 1.500 możliwych — 1) Gdańsk — 1.339, 2) Olsztyn — 1.198.

Strzelanie z pistoletów na 25 m dokładne — 1) Rzeszów — 683, 2) Łódź — 613, 3) Szczecin — 601; bojowe na czas — 1) Białystok — 582, 2) Kielce — 548, 3) Lublin — 535.

Junacy: strzelanie z KB dystans 100 m dokładne indywidualnie na 300 możliwych — 1) Barczyk (Lublin) 268, 2) Tamanek (Lublin) 265, 3) Rutkowski (Warszawa) 253.

Strzelanie z KB 100 m bojowe na 100 możliwych — 1) Kostyra (Poznań) 97, 2) Falkowski (Białystok) 94, 3) Sadurski (Poznań) 93.

Strzelanie z KBKS dystans 50 m dokładne 300 możliwych — 1) Grzybek (Rzeszów) 283, 2) Kazimierski (Gdańsk) 278, 3) Ostrowski (Gdańsk) 278.

Strzelanie zespołowe z KB dystans 100 m dokładne na 1.500 możliwych — 1) Warszawa, Kom. Stoł. — 1.106, 2) Warszawa, Kom. Woj. — 1.101; bojowe na 500 możliwych — 1) Poznań — 448, 2) Bydgoszcz — 434, 3) Białystok — 434.

Strzelanie z KBKS 50 m dokładne, 1.500 możliwych — 1) Rzeszów — 1.366, 2) Gdańsk — 1.358, 3) Szczecin — 1.263.

Rozgrywki szachowe w Szczawnie-Zdroju

WAŁBRZYCH. W pierwszej rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego o Memoriał im. Przepiórki wyniki spotkań były następujące: Szabo (Węgry) wygrał z Simaginem (ZSRR), Grynfeld (Polska) poddał się Kottnauerowi (CSR), Barcza (Węgry) wygrał z Tarnowskim (Polska), Keres (ZSRR) wygrał z Foltysem (CSR), Trojanescu (Rumunia) wygrał z Arłamowskim (Polska).

Odłożono partie: Pagatsch (Węgry) — Auerbach (ZSRR), Szapiel (Polska) — Gawlikowski (Polska), Pytlakowski (Polska — Trajmanow (ZSRR), Heller (ZSRR) — Zita (CSR), Koeberl (Węgry) — Bondarewski (ZSRR).

Zakończenie mistrzostw tenisowych CSR

PRAGA. Zostały tu zakończone międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji.

W półfinale gry mieszanej para węgierska Asboth, Koermoeczy pokonała małż. Solc 6:1, 6:2. Następnie rozegrano spotkanie pokazowe Radzio — Siroky 3:6, 7:5, po czym Asboth i Koermoeczy rozegrali finał z parą czechosłowacką Javorsky, Miskova. Zwyciężyła para węgierska 9:7, 6:2.

W finale gry podwójnej Zabrodsky i Kunsfeld pokonali łatwo Krejcika i Javorsky'ego 8:6, 6:2, 6:0.

Tenisiści polscy przed powrotem do kraju rozegrają jeszcze spotkania pokazowe w Gottwaldowie i Ostrawie, a Węgrzy w Bratislavie.

Górnik (Wałbrzych) zwycięża

WROCŁAW. W Kłodzku wobec 5 tys. widzów rozegrany został mecz finałowy o mistrzostwo Dolnego Śląska w piłce nożnej w kl. A pomiędzy miejscową Spójnią a Górnikiem z Wałbrzycha. Zwyciężył Górnik 4:1 (3:0).

W nowej szkole...

(Ciąg dalszy ze strony 3)

ności chwili doprowadziła tablicę do idealnej czerni. Ten tydzień musiał być przecież naprawdę wzorowy. Tydzień to jednak dla młodzieży za mało. Chcą wprowadzić miesiąc wzorowy, rok wzorowy. Tak aby wreszcie zawsze było pod każdym względem wzorowo. Tylko dajcie im aulę. Marzą o niej jak o skarbie. Pomóżcie im wybudować aulę, bo ze starej nic nie zostało.

We wszystkich wysiłkach pomaga młodzieży ofiarne i ukochane przez nią grono profesorskie, pomaga dyrektor szkoły Jan Gruchała(jak o nim powiedział szeptem jeden z uczniów: „wspaniały człowiek"). Bo grono profesorskie tak samo jak młodzież ukochało tę szkołę, którą oczyszczało z gruzów. Bo grono profesorskie ukochało młodzież a ta darzy je wzajemną miłością. Bo szkoła w Pile jest nową szkołą: szkołą wychowania obywatelskiego, szkołą entuzjazmu. Takie szkoły rozsiane są po całym kraju. Tam wzrasta Młoda Rzeczpospolita.

Jant.



Coś tam się zacina i nie wiadomo skąd wiatr wieje. Starszyzna szkolna zaraz to naprawi, bo w szkole wszystko musi być w najlepszym porządku. (Foto — IKP)

Życiorysy działaczy robotniczych w Słowniku Biograficznym

Wydany przez Polską Akademię Umiejętności Słownik Biograficzny ograniczył na razie swą działalność do uzupełnienia i pogłębienia kartoteki. Szczególny nacisk położono na uzupełnienie nowszą bibliografią kartek przedwojennych oraz rozbudowę działu najnowszego przez wyzyskanie prasy i materiałów biograficznych doby ostatniej z uwzględnieniem okresu wojennego. W ten sposób kartoteki wzbogaciły się o wiele postaci ruchu zawodowego, robotniczego i chłopskiego oraz działaczy postępowych XX wieku. Ponadto pracowano nad przygotowaniem dalszych życiorysów do druku. Jest nadzieja, że zeszyt 35 ukaże się już w roku bież. Materiał zeszytu 36 jest niemal w całości zebrany. Pogłoski o wstrzymaniu druku Słownika Biograficznego są nieuzasadnione. (S)

Kto podejmie tę inicjatywę?

Trzeba pomóc koleżankom w zdobywaniu wiedzy fachowej

Grupa członkiń ZMP z fabryki „Odzieżówka" w Ostrowcu, po przestudiowaniu referatu Przewodniczącego KC PZPR postanowiła przyczynić się do wyszkolenia nowych kadr. Sposób rozwiązania tego zadania zasugerował im artykuł komsomołki Niny Tarabarowej, pomocnicy majstra przędzalni fabryki „Juglas Manufaktura" w Rydze, zamieszczony w „Komsomolskiej Prawdzie". Nina Tarabarowa pisze, że podjęła się przeszkolić do końca rb. 20 prządek w swoim oddziale w zakresie minimum wiedzy technicznej, bez subsydiów państwowych na opłacanie wykładowców.

„Po przeczytaniu artykułu w „Komsomolskiej Prawdzie" — mówią ZMP-ówki — zwołałyśmy krótką roboczą naradę wytwórczą, na której postanowiłyśmy utworzyć grupę szkoleniową złożoną z 25 szwaczek. Do końca rb. przeprowadzimy z nimi zajęcia z zakresu: materiałoznawstwa, maszynoznawstwa kroju, bezpieczeństwa pracy, organizacji systemu taśmowego oraz z zakresu zagadnień politycznych. W ten sposób pomożemy naszym koleżankom podnieść poziom fachowy i polityczny.

Fabryka nasza — mówią ZMP-ówki — jest pierwszym zakładem przemysłu odzieżowego w naszym województwie. „Odzieżówka" w planie 6-letnim znacznie się rozszerzy. Odpowiednio powiększy się liczba robotnic, które musimy dalej i dalej szkolić. Przykład Niny Tarabarowej, podjęty przez nas znajdzie niewątpliwie prawo obywatelstwa w naszej fabryce.

Pracy z grupą 25 szwaczek, którą rozpoczęłyśmy, nie będziemy uważać za zakończoną z końcem rb. W nowym 1951 roku rozpoczniemy dalsze szkolenie, wzbogacone doświadczeniami naszej pracy obecnej. Rozpoczynając szkolenie techniczne, wzywamy wszystkie inne zakłady przemysłu odzieżowego, jak i robotnice i robotników pracujących w innych przemysłach, aby tak jak i my, poszli za przykładem Niny Tarabarowej."

TABELA WYGRANYCH 60 LOTERII

5 dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 115255 w Katowicach.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 34769 105468 108727.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 1288 47194 57908 73735 86345 93508.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 9380 10529 11535 21008 27071 29379 38726 39571 66347 103483.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 9658 69012 84093 87631 97418 107921.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 2154 4814 19237 20406 20751 23136 26553 26720 27244 51844 53995 58387 61818 68517 71361 75290 76221 76644 77358 77914 79230 83694 84886 84990 97405 98527 100710 103511 107850 109340 112218 112784 114268.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr: 74 806 1412 1484 1599 2142 4104 5042 5476 5942 6419 6810 8174 8993 9416 9827 11316 12768 14211 15785 17577 18117 18261 20037 21570 22176 24321 24754 25156 25428 26032 26699 27599 28307 29284 29508 31053 32572 32607 33207 34763 34950 35180 35655 36967 36996 38155 38223 38956 40304 41411 41487 42667 43433 44034 44381 44917 46468 46801 47473 49777 51489 52393 52686 52846 53039 53043 54497 55580 56659 58703 59488 59569 60586 60753 60967 61602 62025 62729 62807 63458 63636 63749 64047 65794 65889 68039 68362 68406 68868 69500 69731 70476 72592 73615 74003 74715 75419 76200 76363 76461 78125 79451 80220 80932 81946 82469 83210 84135 84160 87245 88552 90135 90293 91130 92561 92670 92741 93297 93450 93707 94392 94688 97793 98051 98920 98932 99216 101574 103035 103067 105062 105452 106476 106975 107677 108422 110469 111428 112432 116745 118202 119741.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr: 734 2061 3474 5133 5836 6242 6638 7886 7934 8771 8901 9128 10376 11153 11476 11979 11999 12103 12912 14977 15535 15569 16577 17437 17918 19248 19523 19912 20109 20205 20259 22433 22568 24129 27516 28317 28624 29461 30871 31054 31683 33271 33295 35628 36246 36505 36628 40910 42737 42836 43237 44518 44747 45730 45842 46354 47063 50156 51699 51818 51907 51911 52144 54393 54865 56424 57462 58573 60481 60589 62088 62792 63194 64595 64810 64858 68264 68323 70952 72278 74303 76339 77112 77799 78369 78786 79296 80130 80143 80302 81385 81454 81726 82057 82547 83746 84645 85072 85649 86035 86730 88825 90048 91376 91445 92957 93326 93626 97477 98005 99305 100231 103296 103307 103995 104021 104737 104898 106702 106718 107235 109146 109941 109963 111419 112459 113668 113957 113978 114219 114415 115923 116085 118155 118221 118222 119961.

Wygrane po 2.000 zł padły na NrN: 61012 3 124 75 7 445 581 761 81 90 62233 343 84 540 653 60 715 850 7 903 25 38 93 63073 96 186 272 324 57 441 51 510 59 78 85 694 852 69 995 64022 98 104 78 319 406 32 536 56 630 50 731 7 931 44 65065 415 80 557 618 801 43 63 77 80 4 918 34 86 66129 42 315 31 4966 435 503 32 787 845 67100 32 333 539 629 32 68002 909 69049 51 94 125 43 261 339 83 410 90 506 608 716 862 73 70296 448 86 96 551 87 680 828 71117 75 235 85 445 608 783 864 72007 16 94 5 144 78 302 480 7 646 50 703 915 73023 48 260 83 95 315 474 533 55 789 804 17 46 69 921 74050 225 373 92 433 52 530 9 623 9 761 79 900 75022 75 90 227 364 493 9 503 44 766 943 76173 207 14 7 447 76 510 49 76 87 607 75 771 77120 331 462 90 9 507 50 601 821.

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA CZWARTEK, 22. 6. 1950

5.10 Początek audycji. — 5.13 Sygnał czasu. — 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. — 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.45 Dziennik poranny. — 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka operetkowa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Na muzycznym zegarze. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika Czechosłowacji. — 14.55 Koncert solistów. — 15.30 Śpiewamy piosenki. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital fortepianowy L. Janickiej — Bdg. — 17.00 Audycja z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Porozmawiajmy. 17.40 Śpiewamy pieśni młodzieżowe. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Koncert zespołu mandolinistów. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Utwory J. S. Bacha w wyk. J. Szamotulskiej. 19.15 Baśń o lapońskiej dziewczynie. 19.55 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert orkiestry RP z udziałem Ireneusza Bogajeczewa, — skrzypce. 21.30 Rezerwa. — 22.00 Fragment powieści Linkowa „Wojna na tyłach". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Utwory fortepianowe Beethovena. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Dziś krajobraz pośród zimy,
Cynamonek nam maluje,
Z Furdygi zaś widać miny,
Że z gorąca wprost wariuje.

Już lodowa góra płynie.
— Czuję w sobie jakieś dreszcze
Nos mi marznie tak jak w zimie
Człek się tu zaziębi jeszcze!

Malarz pędzlem władał świetnie,
I gdy obraz namalował,
Nasz Furdyga zmarzł tak szpetnie,
Że się cały w palto schował.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-25009